

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświatnych. Przedpłać kwartalną wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prounumeryczna z dołożeniem odpowiadającego portum. — Biuro redakcyjne przy placu Wilhelmowskim Nr. 13 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. H. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chensitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Hays Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnośmiódziesiątego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 13 lutego.

(Zagadka sytuacyjna i optymizm urzędowych sfer wiedeńskich i berlińskich. — Korespondencya Trübina z Gacyny. — Walki w Hercegowinie. — Republikanizm grecki. — Francya i Egipt; energia p. Freycinet'a i nominacje ambasadorów. — Notec kłopoty Anglii.)

Od pewnego czasu nazywamy obecne polityczne położenie Europy wielce niepewnym, mianowicie o ile dotyczy ono stosunków dyplomatycznych pomiędzy Niemcami i Austro-Węgrami z jednej, a drugiej strony pomiędzy rządem rosyjskim, stojącym pod sterem hr. Ignatiewa i wpływem panslawistów — dziś nazwalibyśmy stosunki te zagadkami, i to w tym stopniu, że trudnoby było bliżej je objaśnić profanowi, niewtajemniczonymu w roboty dyplomatyczne. To też nie może być naszym zadaniem zagadkę tę rozwijać i pojawiając się zewnętrzne objawy pod jeden sprowadzać mianownik, jak raczej wskazać na te kontrasty i przeciwieństwa, jakie w zewnętrznych zachodzą działaniach trzech wyższych wspomnianych gabinetów w dziedzinie kwestyi wschodniej, której pierwszy akt rozgrywa się w tej chwili wśród szczeru oręża na polu walki w Hercegowinie. Faktem jest dziś, że cała urzędowa i nie-urzędowa Rosya stanęła ze swemi sympatjami po stronie powstańców hercegowińskich, faktem jest, że z Rosyi i ajentur jej na półwyspie bałkańskim otrzymują powstańcy posiłki w ludziach, zapasach żywności i pieniądza — a jakież zajęły stanowisko urzędowe sfery austriackie wobec tej prowokacyjnej postawy Rosyi? Hr. Kalnoky daje we wspólnych delegacjach zaspekujące zaręczenia co do przyjaznego usposobienia cara i jego ministrów względem monarchii austriackiej, a wiedeńska prasa półurzędowa, jak Polit. Corr., Fremdenblatt i Wiener Abendpost, na wszelkie możliwe wywodzi tony i pochwała lojalną politykę gabinetu petersburskiego. W ślady prasy wiedeńskiej idzie półurzędowe dziennikarstwo berlińskie. Mówę generała Skobielewa tłumacząc sobie w Berlinie jako objaw nie nie znaczący i nie mający żadnego związku z ogólnym dziś prądem w Rosyi. Nordd. Allg. Ztg. występuje nawet w obronie przeciw oskarżeniom, jakoby rząd rosyjski koncentrował wojska swe na południu i wzmacniał załogi na granicy galicyjskiej. Organ kanclerski pisze wyraźnie, że jest w tym położeniu, iż może zaprzeczyć wszystkim owym pogłoskom, w których ani słowa nie ma prawdy. W urzędowych sferach berlińskich nie obawiają się, jak zaręcza National-Ztg., iżby na „jasnym horyzoncie politycznym“ miała się choćby jedna ciemna pojawić chmurka. Zdaniem sfer tych jak najzupełniejsza panuje zgodność zapatrywań i serdeczna przyjaźń nie tylko pomiędzy Niemcami a Rosyją, ale także pomiędzy Austrią a Rosyją. Z Wiednia nadejść miało do Berlina zaręczenie, że rząd austriacki, mimo ścisłych poszukiwań, nie mógł znaleźć dowodów, iżby pieniądze rosyjskie i ajenci rosyjscy mieli się w czemkolwiek przyczynić do wzniecenia powstańczego ruchu w Dalmacji i Hercegowinie. Według korespondencyi, jaką otrzymała Polit. Corr. z Mostaru, że źródła urzędowe, wykonują prawidło swe funkcje graniczny kordon czarnogórski, strzeże sumienie granicy, nie pozwala na komunikowanie się ludności czarnogórskiej z powstańcami Krzywosy i Hercegowiny, a nawet karze i zabiera idące tamtędy transporty żywności i broni. Korespondent przytacza nawet przykład, że jeden z korespondentów, który wykroczył przeciw wydanym rozporządzeniom, został skazany na grzywny i więzienie. Mimo tego ścisłego kordonu wzrasta liczba powstańców i staczane bywają prawie codziennie potyczki na wielu punktach teatru wojennego, jak to przyznają same urzędowe raporty austriackie, które na właściwym podajemy miejscu. Inaczej brzmią doniesienia niezależnych dzienników berlińskich i w innym przedstawiają nam świetle ruch panslawistyczny w Rosyi, nawołujący otwarcie do wojny świętej w obronie mordowanych przez „Szwabów“ braci słowiańskich. W Rosyi — pisze korespondent Trübina z Gacyny — dokonują się w cichociśnieniu wypadki, które w niedalekim już prawdopodobnie czasie wystąpią na szerszą widownią wśród gromot dział; w Berlinie wiedzą o tem i wszystkich dokładają się, ażeby uniknąć katastrofy. Ale wszystko to napróżno — na horyzoncie coraz ciemniejsze zbierają się chmury i z coraz większą prowadzoną jest zaciętością intryga, której skutkiem będzie to, że Giers zostanie usunięty a bezładny car ugiąć się musi przed wolą narodu. Gambetta stoi dotąd w ścisłych stosunkach z naczelnikami panslawistów, powiodło mu się nawet zyskać zwolenników w otoczeniu samego cara. Przeciwi woli i wiedzy cara idą wypadki w swym biegu i niezadługo zaryczy burza, ponieważ wprawione już zostały w ruch niezliczone kółka całej maszyni wojennej; twierdzi bywają zaopatrywane, trakti wojenne reperowane wojsko koncentrowane i gromadzone zapasy wojenne. Car panuje, ale już nie rządzi, znajduje się on wkrótce wobec katastrofy, której nie będzie już zdolny zażegnać i nie pozostanie mu nic innego, jak w końcu napisać list z ubolewaniem do Berlina. — Tak brzmi w głównych punktach wspomniana korespondencya z Gacyny, za której wiarygodność jak najsolenniejsz autor zaręcza. Któż, pytamy teraz, zdoła sobie wyjaśnić to przeciwieństwo i ten optymizm urzędowej prasy wiedeńskiej i berlińskiej wobec tych groźnych zapowiedzi wojennych? Korespondent Trübina, przestrzegając Austrię przed agitacjami panslawistów, zawodzi zarazem dawno znaną piosenkę niemiecką o ucisku ludów wschodniego obrządku, a mianowicie Niemców, jak to Sasów siedmio-

grodzkich, i porusza kwestyę, czy cesarstwo niemieckie, sprzymierzając się z kliką czesko-rzymską, nie będzie tego kiedyś żałowało. Korespondent chciałby nieść pomoc uciskanym przez panslawizm Austrii, ale pod tym warunkiem, ażeby władzę i berło panowania na wschodzie złożyła w ręce cywilizatorów niemieckich. Znanie to aspiracye, którym hr. Taaffe dał odprawę na sobotnim posiedzeniu Izby deputowanych Zobacz rubrykę: „Austria i Węgry“).

Nie tylko w Hercegowinie, żąd strzały powstańców takim przejmują entuzjazmem zapalne umysły szowinistów rosyjskich, ale i w Grecyi zanosi się na zawieruchę, wobec której t. zw. mocarstwa konserwatywne, nie mogłyby pozostać obojętnymi. Z Aten donoszą o wzrastającym niezadowoleniu z rządów króla Jerzego; deputowani z szeregów opozycji nie ukrywają się z swym wstrętem przeciw monarchizmowi i sympatjami dla republiki. Mowę, jaką wygłosił król grecki przy otwarciu Izby, powitano z lodowatą obojętnością, nie podniósł się nawet choćby jeden głos: „niech żyje król“. Grecya republika — to w dzisiejszych stosunkach na półwyspie taka anomalia, że dziwić się tylko trzeba utopistom greckim i ich republikańskiemu obłędowi. Toć politycy greccy powinni wiedzieć, że nie na to przynależało monarchie europejskiej Grecyi dwie piękne prowincye, ażeby niszczyła zasady porządku i zaprowadzała republikę a z nią rozstrój i zamieszanie.

Kwestya egipska nie budzi chwilowo obaw. Za Anglią cofa się gabinet francuski. Na sobotnim posiedzeniu rady ministrów przedłożył p. Freycinet depeche, z których wynika, że rząd francuski szczerą okazuje ochotę porozumienia się z czterema mocarstwami europejskimi. Ministeryalny Temps pisze: „Europa zajmuje się bardzo czynnie kwestyją egipską; jedynym przeciwdziałaniem jej rozwiązaniu jest zbiorowa interwencya Europy, która powinna niedopuszczyć interwencji ze strony armii sultana, oddanie Egiptu na łup pretensyi tureckich byłoby występkiem przeciw cywilizacyi“. P. Freycinet pochwały godną pokazuje energią, nie pozwalającą nihilistom rosyjskim rozposiierać się w Francyi. Jak donosi telegram, wydalonym został z granic Francyi nihilista Lawrow, który na wzór Wiery Zazulicz w Szwajcaryi, założył komitet, mający na celu wspieranie materialnie i moralnie nihilistów. W końcu zapisujemy, że, jak wieść niesie, ma zostać zamianowany ambasaderem w Londynie p. Tissot, w Carogrodzie margrabia Noailles, a w Petersburgu Jaurès-Guiberry.

W niższej Izbie angielskiej toczą się dotąd obrady nad adresem. Z piątkowego posiedzenia zapisujemy wystąpienie deput. Gibsona, który ubolewał nad tem, że p. Gladstone mową swą czwartkową, w której rozrodził się nad homerulerami irlandzkimi, dał impuls do nowej ze strony ich agitacyi. Izba gmin obraduje dziś dalej nad adresem. — Z Azji nadeszły do Londynu niepomyślne wiadomości. Podczas gdy wojsko rosyjskie stoi w tej chwili, jak to wyrzekł margrabia Salisburg, przed Saraksem, a więc przed bramami Heratu, wybuchł w samym Heracie rokosz wojskowy. Gubernator miasta, Kudus chan oparł się rozkazowi emira Afganistanu, który zamianował w jego miejsce gubernatorem siostrzeńca swego Jusufa chana, i wywiesił chorągiew buntu; po stronie Kudusa chana stanęła ludność Heratu. W Londynie posądzają Rosyan o spółkę z rokoszaniem Kudusem. — I w Afryce czekają Anglii nowe kłopoty. Oddział Boersów wtargnął do kraju Bazutów i stoczył w dniu 10 z. m. z nimi zaciętą walkę, która trwała dzień cały. Anglia będzie zniewolona przyjść w pomoc naczelnikowi Bazutów.

## Dla przestrogi.

Przed tygodniem wydarzył się w Berlinie okropny wypadek, który przeraził ludność całą i do dziś dnia jest przedmiotem uwag prasy berlińskiej. Na przedmieściu Oranienburg znajduje się tak zwany posąg inwalidów, przed którym stoi od dawnych czasów straż niestanną, acz doprawdy nie wiemy, z jakiego tytułu; chociaż bowiem w Berlinie kradną nawet armaty, to jednak bodaj, czyby się kto odważył ukraść posąg inwalidów, a do ochrony trawników wystarczyłby jeden lub drugi stróż, bez pickelhauby i karabina a z dobrym prętem na psotników.

Dnia 6 bm. po południu żołnierz stojący na posterunku spostrzegł takich psotników, skaczących po murawie, która naturalnie d. 6 bm. zbyt bujna być nie mogła — i wezwał ich, aby się ztamtąd oddalili. Chłopcy odeszli, ale kiedy zluwowano wartę, wrócili i zaczęli napaść na stojącego na straży żołnierza Wenera. Ponieważ sąd wojskowy nie odbywa się publicznie, przeto szczegóły, jakie o okolicznościach towarzyszących wypadkowi obiegają, nie mają urzędowego znaczenia — ale są mniej więcej wiarygodne. Powiadają poważnie świadkowie, że swywolni chłopcy, pomiędzy którymi byli i 15letni, nie tylko naigrawali się z posterunku, ale go czynnie znieważali, rzucali nań kamieniami, czego ślady pozostały na helmie i w lekkim zranieniu na twarzy. Żołnierz prosił i wzywał, aby zaprzestano tej niebezpiecznej zabawki; odzywał się nawet do przechodzących robotników z prośbą, aby niesforną gawiedź odpedzili — wszystko było daremne: robotnicy śmiejąc się szli dalej. W końcu zagroził Wener, że będzie strzelał, nabił broń w oczach napastników, a gdy i to nie skutkowało, zmierzyl i wystrzelił. Skutek był okropny: jeden z chłopców ugodzony śmiertelnym strza-

łem padł bez ducha, a ta sama kula przeszywszy go na wskroś, raniła jeszcze bardzo niebezpiecznie dwóch innych chłopców, z których jeden już zmarł w szpitalu. Stał się popłoch wielki — żołnierza aresztowano. Po kilkodzielnym najściślejszym badaniu śledczym uznano go jednak niewinnym i puszczono na wolność.

Nie znamy instrukcyi, jakie mają żołnierze, stojący na posterunku, i nie możemy sobie rościć pretensyi do wydawania kompetentnego w tej mierze sądu. Wolno wprawdzie żołnierzowi, kiedy jest czynnie zacepiony, kiedy życiu jego grozi niebezpieczeństwo, kiedy strądling straży jego powierzony ucieka, użyć broni palnej — ale zdaje się, że instrukcyje, jakie w tym względzie mają żołnierze, są zanadto kategoryczne. Zacepki czynne mogą być bardzo rozmaite, i tutaj powinna instrukcyja znać i przestrzegać pewne różnice. W każdym razie zdaje się, iż kara śmierci i niebezpiecznego zranienia, jaką wymierzył żołnierz, w stosunku do winy niedorostków była za surowa. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby tę sprawę dokładnie zbadano i uregulowano z kompetentnej strony wojskowej, — aby przedewszystkiem ostrożniej i rzadziej posługiwano się ostrymi ładunkami na placach i ulicach. Pamiętny jest wypadek, jaki się przed dwoma laty zdarzył w Würzburgu, gdzie konwojujący sierżant zastrzelił na miejscu akademika, który nieroztropnie uchodził poćzał.

Głównie jednakże chodzi nam o rodziców, i do nich to zwracamy się z przestroga, aby dzieci swoje chowali w sferności i karność, strzegąc ich od wszystkich wybrzyków tak niestety właściwych chłopięcemu wiekowi. W szkołach berlińskich przedstawiono podobno wszystkim dzieciom straszne następstwa tej chłopięcej wywoli i wezwano nawet chłopców, aby, skoro spostrzegą u swych kolegów jakieś swywolne zapędy, natychmiast o tem donosili nauczycielom. I w Poznaniu i na prowincyi na wielu miejscach stoją posterunki i warty wojskowe. Niechaj rodzice jak najstawniej przestrzegają dzieci swoje przed zbliżaniem się do tych miejsc i zacepianiem żołnierzy, by znać nie musieli kiedyś oplakiwać podobnych smutnych następstw, jakie się wydarzyły w Berlinie.

## Wnioski centrum i obrady w komisji.

Na sobotnim posiedzeniu komisji, zajmującej się zbadaniem projektu kościelno-politycznego, stawili członkowie centrum następujące wnioski:

§ 1a. W tych wypadkach, w których na podstawie § 24 ustawy z 12 maja 1873 r. i § 12 ustawy z 22 kwietnia 1875 r. zdecydowano złożenie z urzędu, nie jest owa posada, jeśli nie została w tym czasie prawowicie (ordnungsmässig) na nowo obsadzona, pominiwszy konsekwencye prawne co do majątku, uważaną nadal na mocy owego wyroku za wakuującą.

W tym więc wniosku, stawionym przez posła Brüela, domaga się centrum, „aby złożony z urzędu“ kapłan (Biskup) mógł wrócić na swą posadę, jeśli w tym czasie posada ta nie jest wedle prawa kanonicznego przekazana komu innemu.

Do art. 1 projektu rządowego (artykuł ten przywraca na nowo §§ 2, 3 i 4 ustawy lipcowej) stawilo centrum aż trzy wnioski. § 2 ustawy lipcowej przyznaje ministerstwu przywilej dyspensowania wikaryuszy kapitulnych od przysięgi: zamiast tego określenia proponuje w imieniu centrum poseł Brüel przyjęcie następującego wniosku:

Po skreśleniu cyfry 2 w artykule I przyjmuje się następujący § 2a:

§ 2 a. W katolickiej diecezyi, której stolica wakuje, lub której Biskup przez wyrok sądowy został uznany za niezdolnego do dzierżenia urzędu, wolno jest wykonywać prawa i rozporządzenia biskupie w myśl § 1 ustawy z 20 maja 1874 r. temu, kto okaże, iż ma do tego upoważnienie kościelne i to bez składania przysięgi na posłuszeństwo ustawom państwa, jak się tego § 2 domaga.

Ministerstwo na mocy uchwały może też dyspensować od wykazania wymaganych przez § 2 osobistych przymiotów z wyjątkiem dyspensowania od potrzeby posiadania niemieckiego indygenatu.

Zamiast fakultatywnego zniesienia ewentualnie ustanowienia komisarycznej administracyi majątku i fakultatywnego zniesienia ustawy obrocnej (§§ 3 i 4 ustawy lipcowej) stawia centrum następujący wniosek:

I. Po skreśleniu cyfry 3 w art. I umieścić następujący art. 2b:

§ 2b. Znosi się komisaryczną administracyją majątku, jaka dotąd istniała na podstawie § 6 i następnym ustawy z 20 maja 1874 r. o administrowaniu wakujących diecezyi. Rozpoczęte administracje komisaryczne majątku winny ustać.

II. Po skreśleniu cyfry 4 w art. I umieścić art. 2c:

§ 2c. Ustawa z 22 kwietnia 1875 r. traci z dniem 1 kwietnia rb. moc obowiązującą.

Dalsze wedle § 9 tej ustawy określenia prawne zastrzeżone są na później.

Artykuł 3 projektu rządowego domaga się pełnomocnictwa do udzielania dyspensy od egzaminu i od innych warunków wykształcenia księży; poseł dr. Brüel stawia zamiast tego następujący wniosek:

III. Art. 3 brzmi jak następuje:

§ 3. Wymagane do dzierżenia urzędu duchownego w §§ 4 i 8 ustawy z 11 maja 1873 r. (Zbiór praw str. 191) złożenie egzaminu naukowego znosi się. — Minister spraw duchownych

jest upoważniony dyspensować od reszty wymagań § 4 i od wymagania § 11 rzeconej ustawy, może także pozwolić zagranicznym księżom sprawować funkcje duchowne, lub wykonywać jeden z urzędów, o których wspomina § 10. Zasady, wedle których ma to być uregulowane, określi minister za zezwoleniem królewskim.

Prócz tych wniosków powtórzył jeszcze poseł, dr. Brüel, dawniejszy wniosek centrum o usunięcie proboszczów rządowych:

Jako § 3a dołącza się następujący paragraf:

§ 3a. Wykonywane przez kolatorów i gminy prawo obsadzania opróżnionego urzędu duchownego, lub urzędanie zastępstwa na tym urzędzie w myśl § 13 i następnym ustawy z 20 maja 1874 roku i w myśl art. 4 i następnym ustawy z 21 maja 1874 r. (Zbiór praw str. 139) znosi się.

Centrum — jak zapewnia Germania — stawi w komisji jeszcze inne poprawki i wnioski.

Cała tendencya obecnych wniosków świadczy wymownie o tem, że centrum o ile możności chce usunąć władzę „dyskrecyjną“, która jest podwalnią i głównym znamięm obecnego projektu rządowego.

Ciekawym wielce był przebieg dyskusyi na pierwszym, odbył się w sobotę posiedzeniu komisji, na które przybył także minister kultu Gossler wraz z tajnymi radcami Luca nusem i Bartschem. Na początku zaraz zainteresował ministra poseł Windthorst, czy obecnie rząd układa się z Stolicą św. o materialną rewizyę ustaw majowych, — a w razie przeciwnym czy rząd wkrótce zamierza przedłożyć projekt rewizyi, albo czy też chce rząd i nadal obstawać przy władzy dyskrecyjnej? Na to zapytanie odpowiedział p. Gossler co następuje: Nadzwyczajny poseł Schloezer układa się z Watykanem w sprawie obecnego projektu kościelno-politycznego i jak rząd tuszy, układy te pomyślnym zostaną uwiecznione skutkiem. Rząd w rzeczy samej trzyma się formalnie zasady, iż sam jednostronnie winien uregulować prawodawstwo, mimo to gotów on jest materialnie uwzględnić życzenia Papieża i potrzeby poddanych katolików. Rząd — tak zakończył p. minister — nie chce całego prawodawstwa opierać na władzy dyskrecyjnej, lecz pragnie także, jak o tem świadczy obecny projekt, organicznej zmiany niektórych określeń.

Poseł Windthorst nie zadowolili się tem oświadczeniem i zauważył, iż z wyjaśnieniem ministra nie można nabyć przeświadczenia, czy p. Schloezer szczegółowo rozbił z Stolicą św. poszczególne paragrafy przedłożonego Izbie projektu, dalej zaś zarzucił przywódcę centrum p. Goslerowi, iż nie dał wyjaśnienia, czy rząd przedłoży projekt organicznej rewizyi prawodawstwa kościelno-politycznego. Na to odparł minister, iż nie może dać zapewnienia, że ta organiczna rewizya nastąpi, chociaż z drugiej strony może to z czasem nastąpić.

Na ten dyplomatyczny wybieg odpowiedział p. Gosslerowi poseł Windthorst i Brüel: pierwszy stawil kategoryczne pytanie: czy rząd uważa prawodawstwo majowe za niezbędną granicę między państwem a Kościołem katolickim? drugi zaś bez ogródki oświadczył, iż z „wyjaśnieniem“ p. ministra ten niezbyt wysnuć można wniosek, iż rząd nie myśli w rzeczywistości o rewizyi ustaw majowych! I znnowu p. Gossler tajemniczą osłoną otoczył swe „wyjaśnienia“ i wskazał na §§ 4 i 5 projektu, które mają zawierać rewizyę ustaw majowych. W obec twierdzenia zaś posła Brüela uważał p. Gossler za stosowne zastrzeżenie się przeciw podobnym wnioskom i konkluzjom. Na pewne i ściśle sformułowane określenie, jakie ma rząd w obec Kościoła katolickiego plany, nie mógł się zdobyć p. minister.

Przy dyskusyi szczegółowej przedłożyło centrum komisji wyżej przytoczone wnioski. Konserwysta Hammerstein i narodowo-liberal Bennisgen oświadczyli następnie, iż wotowanie ich przy pierwszym czytaniu w komisji projektu jest tylko tymczasowe. Przy § 1, który przywraca art. 2, 3 i 4 ustawy lipcowej zabiera głos narodowo-liberal Cuny i występuje przeciw temu paragrafowi: minister zaś staje w obronie tego określenia. W imieniu centrum uzasadnił następnie poseł Brüel wniosek, aby zamiast dyspensy od składania przysięgi przysięgę tę o tyle ograniczyć, iż rząd nie będzie w niej się domagał przysięgi na ustawy krajowe. W przeciwieństwie do swego zwolennika politycznego Cunyego broni poseł Bennisgen art. 1 i oświadcza, iż gotów jest na krótki czas zgodzić się na pełnomocnictwa, zawarte w ustawie lipcowej. — Minister Gossler staje w obronie dyspensy od przysięgi, poseł zaś Windthorst domaga się, aby wikaryusze kapitulni byli wolni od składania przysięgi.

Charakterystycznym było przemówienie konserwysty Hammersteina, który oświadczył, iż władza dyskrecyjna jest najlepszym pomostem do zbliżenia się państwa do Kościoła, że za pomocą tego środka da się wkrótce przeprowadzić rewizyę ustaw majowych, chwilowo jednak nie można zmieniać częściowo prawodawstwa kościelno-politycznego, bo i ten krok nie przywróciłby zupełnego pokoju.

Poseł Bennisgen oświadcza, że obecnie na rewizyę zgodzić się nie może: jeśli jednak rząd w przyszłości stawi w tym kierunku wniosek i na podstawie układów z Rzymem zaręczy, że na resztę ustaw zgodzą się katolicy, w takim razie gotów jest i on za tem głosować. Z dalszej dyskusyi zapisujemy tu jeszcze oświadczenie posła Windthorsta, iż centrum wnioski swe zastosoowało do ram obecnego proje-

ktu rządowego i że główny cel tych wniosków na tém się zasadza, iż centrum chce usunąć z projektu charakter dyskrecyjnej władzy.

Komisyja obradowała następnie nad wnioskiem centrum, przytoczonym wyżej pod § 2b a domagającym się zniesienia komisarycznej administracji majątku dyecezanego. Na uzasadnienie tego wniosku przez posła Windthorsta oświadcza minister, iż rząd bez uszczerbku dla swjej powagi nie może się na to zgodzić. Z strony katolików przemawiali za wnioskiem ks. dr. Franz, Brühl i baron Schorlemer z Alst, przeciw wnioskowi wolno-konserwatywna baron Zedlitz. — Przy wniosku centrum o zniesienie ustawy „obroczeń” oświadcza minister Gossler, iż rząd nie może się zrzec ustawy obroczeń, na co o uniesieniu odparł Windthorst, iż rząd ciągle konfiskuje majątek kościelny i że rząd przez upieranie się przy ustawie obroczeń okazuje jasno i wyraźnie, iż nie myśli na serio o przywróceniu pokoju. Ks. dr. Franz wskazuje na dziwną sprzeczność w postępowaniu rządu, który w niektórych dyecezach zniósł ustawę obroczeń, w innych zaś nie chce tego uczynić; mowa wyraża jednak zadowolenie z oświadczenia ministra, iż zatrzymane pieniądze obróczone będą na cele Kościoła katolickiego. — Baron Schorlemer z Alst przypomina, że dotąd ustawa obroczenia daje się we znaki duchowieństwu w dyecezyi monasterskiej, koleżeńkiej, limburgskiej, hildesheimskiej, chełmińskiej, wamińskiej i gnieźnieńsko-poznańskiej.

Posel Bennigsen potępia wprawdzie ustawę obroczenia, ale chwilowo nie może się zgodzić na jej zniesienie: sławi przy tém przywódca narodowo-liberałów stałość katolików i ducha ofiarności katolików. Tak posel Windthorst, jak i Brühl nie mogli ukryć zdziwienia, iż można upierać się przy ustawie, która nigdzie i u nikogo nie znajduje sympaty.

Na sobotnim posiedzeniu nie przyszło do głosowania nad projektem rządowym i wnioskami centrum; — nastąpi to w poniedziałek. Germania zauważa, że nie ma nadziei, aby wnioski stawione przez frakcyę katolicką zyskały większość w komisji.

Z przebiegu obecnej dyskusji w komisji okazuje się, że konserwatyści chcą en bloc przyjąć projekt rządowy i że są całkiem przeciwni wnioskowi centrum; co się zaś tyczy postępów i secesjonistów, to ich reprezentanci zajęli w komisji stanowisko wyczekujące.

## Mowa księcia Sapiehy

o języku niemieckim jako publicznym

miana

w austriackiej Izbie wyższej z okoliczności rozpraw o uniwersytecie czeskim.

Wiedeń, 10 lutego.

(\*) Mają nakoniec Czesi swój uniwersytet; spełniło się dawne ich pragnienie, stało się zaś doświadczeniem prawom narodu do pobierania nauki i szerzenia oświaty we własnym, ojczystym języku. Czesi chcieli uniwersytetu czeskiego, ale nie chcieli nowego, osobnego, żądali tylko utrakwistycznego urządzenia uniwersytetu praskiego. I mają od dziś ten utrakwizm na piśmie, w formie ustawy, a więc w poręczony i zupełny, bo nieporęczony i niepełny mieli już dotychczas. Jakkolwiekbyż, żądanie uniwersytetu, a raczej żądanie uznania praw do uniwersytetu praskiego, było słuszne. Niemcy w parlamencie jednak chcieli sprowadzić je *ad absurdum*. Już w Izbie poselskiej czynili Czechom trudności, i lubo zawarli byli z początku kompromis z Czechami, zerwali go następnie. W Izbie wyższej podobnie rzecz się miała. Gdy uchwalona przez Izbę poselską ustawa w czerwcu roku zeszłego nie mogła już być załatwiona dla zamknięcia sesji, p. Schmerling wyraził zapewnić rząd, że może i bez załatwienia ustawy poczynić właściwe urządzenia, bo Izba wyższa zatwierdzi je *ex post*. A jednak centraliści wystąpili teraz przeciw ustawie o zatrudnieniu uniwersytetu praskiego i stawili wniosek, żeby założony w Pradze osobny uniwersytet czeski. Oprócz chęci pokazania światu, jak nisko ten uniwersytet stać będzie, chodzilo centralistom także o wygodny chleb dla profesorów Niemców przy dawnym uniwersytecie praskim, bo odpędzali Czechów od praw do majątku tegoż uniwersytetu, a nadto wiedzieli, że nowy uniwersytet czeski nie może być wiedziany przez uczniów niemieckich, że jednak dawny praski będzie

wiedziany nie tylko przez Niemców, lecz i przez Czechów. Większość Izby wyższej jednak odrzuciła wniosek centralistyczny a przyjęła ustawę, uchwaloną przez Izbę poselską.

Do wniosku swego o uniwersytecie samym dodali centraliści w Izbie wyższej jeszcze rezolucyę, wzywającą rząd, aby wniósł projekt ustawy w tym duchu, żeby od młodzieży akademickiej, chcąc się poświęcić się zawodowi publicznemu, zażądano wykazania się z całkiem dokładną znajomością języka niemieckiego i doskonałemu nim władania. Rezolucyę ta zyskała poparcie nawet kilku Niemców nie-centralistów. Pierwszy sprzeciwił się jej dziś książę Adam Sapieha; za nim poszli inni członkowie Izby wyższej, która ostatecznie też rezolucyę odrzuciła.

Mowa księcia Sapiehy brzmi jak następuje: MPanowie! Zapisalem się do głosu przeciw tej rezolucy. Nie pojmuję, jak ona tu została i dla czego ją tu pozostawia. Nadmieniono już wczoraj, żeby ona właściwie wchodzi w zakres władzy wykonawczej a zdaje mi się, że każdy temu przywróty. A skoro tak z nią rzeczy się mają, dla czegożby tedy nie póść dalej? Dla czegożby nie powiedzieć, jakie rząd nadto jeszcze położył warunki ubiegania się o urzędy? I dla czegożby właśnie o konieczności ustawy o uniwersytecie praskim mówić mamy o języku niemieckim?

Nie chodzi tu więc o to, aby legislatura określiła owe warunki przyjmowania młodzieży do praktyki, jako dotychczas należą do atrybucy władzy wykonawczej (bo inaczej rezolucyę obejmowałaby wszystkie warunki, a nie sam język). Nie chodzi atoli też o zagrożenie niebezpieczeństwem, któreby zagrażały językowi niemieckiemu. Mniemam, MPanowie, że stracono nasze ma prawo, aby tam, gdzie jest w większości, nie czyniono mu ustawicznie zarzutów, jakoby sprowadzało na państwo niebezpieczeństwa, jakoby sprowadzało je na język niemiecki itp. Język niemiecki z pewnością nie dozna krzywdy, gdy będzie równoprawny z językami innych narodów. W żadnej prowincy, w której mówi się innym językiem, a nie niemieckim, nikt nie myśli żądać od urzędników, aby nie mówili i nie pisali po niemiecku. W żadnej prowincy, w której mówi się innym językiem, a nie niemieckim, nikt nie marzy o tém, aby w urzędach centralnych i w korespondencyi władz prowincjonalnych z centralnymi używano innego języka, jak niemiecki. Na cóż więc występować z żądaniem środków prawencyjnych tam, gdzie o niebezpieczeństwie niema mowy?

Powtarzam: nie jest to w naturze tych, którzy zamieszkuja prowincyę inną, niemieckiego języka, żeby językowi niemieckiemu odmawiali tego, czego żądają dla własnego. Nie jest to w naszej naturze, żebyśmy pojmowali wolność tak, jak gdyby była dla pewnego tylko stronnictwa. Chcemy wolności równo dla wszystkich, i ta właśnie jest różnica między nami a tymi, którzy nazywają się wprawdzie „liberalami”, ale chcieliby nie zastósowywać liberalizmu względem nas, lecz zatrzymać dla siebie.

Z drugiej strony wyznać muszę, że gdzie komuś czynię już ustępstwo, czynię je chętnie i życzliwie, lub weale o nióm nie mówię. Ta zaś rezolucyę wygląda tak, jak gdyby z uchwalonej co dopiero ustawy urwać chciała przynajmniej tyle, ile się da; wygląda mi tak, jak gdyby stanowiąc miała *memento* dla młodzieży czeskiej: jeśli chcesz, żebyś ze studiów swoich coś miał, nie zapominaj uczęszczać nie na uniwersytet z czeskim, lecz na ów uniwersytet z niemieckim językiem wykładowym.

Abym więc nie dopuścił uchwały, na którą można by się powoływać w twierdzeniach swych, jakoby liberalizm właśnie teraz, jakoby konstytucjonalizm właśnie teraz, jakoby język niemiecki właśnie teraz znajdował się w niebezpieczeństwie, bezwarunkowo głosować będę przeciw rezolucy.

Zresztą spodziewam się, że Izba wyższa nie zechce właśnie na rzecz tej rezolucy odstępować od swoich zwyczajów. Izba wyższa nigdy nie uchwałała rezolucy, a chociaż ktoś czasem wpadł na koncept wniesienia rezolucy, Izba wyższa dla tego właśnie, że to rezolucy, odrzucała ją. Spodziewam się, że Izba wyższa i dziś nie odstąpi od tego zwyczaju.

## KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 11 lutego.

(Arestowania. — Nowa wystawa.)

(a) W nawale kursujących po Lwowie pogłosek, trudno niezawodnie, jak pojmiecie, na pierwszy rzut oka odróżnić prawdę od fałszu. Byłem też pod tym wzglę-

dem dość ostrożny i podawałem Wam fakta, jako prawdziwe, o których z pewnością wiedziałem, iż są takimi — lub też dodawałem zawsze, że to pogłoska. Ale i przy tém niezawodnie może to lub owe pogłoski wkra- dły mi się pomiędzy fakta dokonane. Urzędowa Ga- zeta Lwowska przestrzega przed takimi wiadomo- ściami, dodając, że w ostatnich dniach uwięziono we Lwo- wie z nakazu sądu tylko p. Szczerbana, wydawcę Ruskiej Nauki, Gabriela Szprynia, djaka cerkwi wolskiej, którego atoli po pierwszym przesłuchaniu zaraz pu- szczono na wolność, i p. Eugeniusza Zharskiego, nauczy- ciela przy gimnazjum niemieckim. „Wszelkie inne wieści — pisze dalej rzeczony dziennik — czy to o rzekomych nowych arestowaniach, czy też o puszczeniu na wolność niektórych osób już uwiezionych, nie mają żadnej podstawy i polegają na prostém zmyśleniu, jak niemniej fałszywe są pogłoski o najrozmaitszych rewiz- yach sądowo-policyjnych i o zarządzeniem rozwiązaniu pewnych towarzystw ruskich.“ Prawdą to jest — atoli to co się dotychczas nie stało, to się stać może, a na- wet stać się powinno. Bo faktem jest, że stowarzysze- nia ruskie, które w ostatnich czasach z gorączkowym pospiechem zakładać poczęto, służyły wszystkim agitacyi politycznej. Któż zaprzeczy że takie stowarzyszenie Kaczkowski zamiat oświaty, szerzyło propagandę polityczną, nienawiść do latynizmu i polonizmu?

Wracając atoli do arestowań, donoszę, że w dal- szym ciągu arestowano schizmatycznego popa Andrej- czuka z Bukowiny, którego odstawiono do Lwowa, oraz Włodzimierza Naumowicza w Wiedniu, drugiego syna ks. Iwana Naumowicza.

Oryginałem jest zachowanie się w sprawie tej hofrata Dobrjanskoho i córki jego Hrabarowej, która w całym tym procesie główną odgrywa rolę. Oto ci agitatorowie oświadczyli w sądzie śledczym, iż nie rozumi- eją języka polskiego, a w domu używają rosyjskiego języka (nie naszego rusińskiego). Sąd nie rozumie znowu rosyjskiego języka, ztąd też odpowiadają oboje oskarżeni w języku niemieckim. Czyż to nie po- matkani językiem ruskim przez głównych agitatorów? — Reszta oskarżonych odpowiada i pytani są w języku ruskim, który wszystkie sędziowie śledczy dobrze znają, z wyjątkiem oskarżonego Trembickiego, który w śledztwie używa polskiego języka. Podnoszę tu fakt znajomości przez sędziów śledczych języka ruskiego, gdyż Neue Fr. Presse rozgłasza po świecie fałsz, iż żaden z sędziów śledczych nie włada tym językiem. Chce ona przez to powiedzieć, iż sędziowie nie mogą w takim razie postępować bezstronnie. Dla czego zaś to rozgłasza? Zapewne, że z nienawiści do Polaków; a dalej odpow- iedź na to znajdujemy w Wiener Allg. Ztg.: „Tacy Naumowicze, Ploszczańscy, Markowy, Dobrjanscy e tutti quanti — pisze rzeczony dziennik — tracą raz na zawsze prawo stawiania na piedestalu niezłomnej wierności państwu, i przedstawiania wszelkich przeci- wnych zarzutów jako „polskie oszczerstwo“ tak jak w Rosyi wszystko się nazywa „polska intryga.“ Przy rewizjach okazało się, że niektóre niemiecko- austriackie dzienniki informacye swoje o ruskich spraw- ach czerpały właśnie od arestowanych agitatorów, zwłaszcza od hofrata Dobrjanskoho. Arestowano go właśnie w chwili, kiedy pisał korespondencyę, w której można było wyczytać wiele ciekawych rzeczy o polity- cznej perfidyi Polaków, amieskaniej wierności Rusinów.“ — Niezawodnie Neue Fr. Presse należy do tych „niekierownic“ dzienników.

Nieprawdą i tendencyjnie polityczną jest także wiadomość Neue Fr. Presse, jakoby p. Dobrjanski umieszczony został w celi wraz z kilkoma prostymi zbro- dniarzami a pani Hrabar z kobietami złej sławy. Tak p. Dobrjanski jak jego córka prosiły wyraźnie i usilnie, aby ich nie umieszczano samych w celi, lecz w towa- rzystwie innych osób, znajdujących się w więzieniu śledczym i tylko wskutek tej prośby p. Dobrjanski znajduje się w towarzystwie innego inkwizyta, a jego córka umieszczona jest razem z trzema inkwizytkami, które chce mieć obok siebie, a które należą do wykształ- ceńszych i lepszych klas społecznych. Oby tylko towa- rzystwo tych propagatorów nie wpłynęło zgubnie na innych inkwizytów.

Bawił tu podobno posel Kula czkowski z Kra- kowa, gdzie jest urzędnikiem prokuratora skarbowej i widział się w sądzie z ks. Naumowiczem. Niezawodnie zainterpeluje rząd w tej sprawie.

Zarząd muzeum przemysłowego, który niedawno urządził wystawę robót kobiecych i tkanin ludowego

nią wrażenia; ona przekonana, że „za taki czyn śmierć ponieść, jest chlubą“ (71).

*Droga bratu, przy drogim bracie legnę w grobie, Grecch zbrojny popchniesz. Toć daleko dłużej Podobać się tam zgastym trzeba, niż tu żywym. Bo tam na wieki spoczne. Ty, gdy taka wola Jest twoja, tém pogardzaj, co u bogów w cenie.*

Pełna szlachetnej odwagi idzie i zwłoki brata, rzu- cone psom na pożarcie, garstką ziemi pokrywa, część mu ostatnią oddaje i pogrzebowym rytuałem przepisane spelnia obrządku. A gdy szlacheć Kreona prosi o zwłok trupa zrzucił i gdy wróciwszy martwe szczątki uko- chanego znowu widzi znieważone, po raz wtóry zaka- zanego dopuszcza się czynu — i dostaje się w ręce czyhającej straży. Prowadzoną przed trybunał wszech- władnego państwa chór pełen poplecznika, ale jeszcze zaćmiony ideą służalstwa, wita temi słowy:

*Więc, że królewską pogardziła władza, Tu nieposłuszną na śmierć ją prowadzi.*

Antigona przynaję się bez trwogi do czynu — a gdy Kreon podsuwa jej „drogę wyjścia“ — zapytując czy znała zakaz ogłoszony przez Herolda — odbiera od- powiedź „toć zakaz twój powszechnie był znany.“ (Wiersz 428).

Następuje teraz świetna choć bezskuteczna obrona Antigony — przypominająca wielkie słowa księcia Apostołów przed sanhedrem żydowskim wypowiedziane, „że trzeba Boga więcej słuchać, aniżeli ludzi“ — z tą tylko różnicą, że Sofokles, choć miał wyobrażenie jasne o życiu pozagrobowym, i o wieczności, nie doszedł jeszcze do idei jedności bóstwa, nie znał wielkich słów Jehowy: „Słuchaj Izraelu, Bóg Twój jeden jest.“ Oto słowa Antigony:

430. Nie ogłosił ustawy tej ni Zeus ni Dike, Która wspól z bóstwami podziemnymi mieszka. Toć oni dali ludziom ustawy w tym względzie, Nie miałam zaś rozkazów Twoich za tak potężne, Żebyś w nich niepisane, wiekiste Bogów Przykazanie mógł jako śmiertelnik przestąpić. Nie od dziś, nie od wczoraj lecz od wieków ono Istnieje i nikt nie wie, od kiedy się wszczęło.

przemysłu domowego, zachęcony prawdziwie świetnym powodzeniem tej pierwszej próby, uchwałił urządzić drugą z kolei wystawę specjalną, a mianowicie wyrobów z drzewa. Będzie to wystawa od najkosztowniejszych i najwytowniejszych mebli, w których sztuka stolarska i tapicerska w kraju osiąga już pewne artystyczne wa- runki, aż do najprostszych sprzętów i narzędzi domo- wych. Po raz pierwszy zobaczymy na tej wystawie systematyczny zbiór okazów naszego drzewnego prze- mysłu domowego, który ostatnimi czasy, uzyskawszy szkoły fachowe, tak pomyślnie zaczął się rozwijać, a mianowicie wyroby „szkół specjalnych w Rymanowie, Zakopanem itd. W dziale tym wyroby koszykarskie nieposlednie zajmą miejsce. Wkrótce zarząd muzeum ogłosi odezwę i program tej ważnej wystawy, która otwartą będzie 15 listopada a potrwa do świąt Bożego Narodzenia.

Praga czeska, 11 lutego.

(Głosowanie w sprawie języka czeskiego na wszechnicy prag- skiej. — Agitacya panslawistów. — Bal dworski).

(xx) Depesza o wyniku głosowania nad ustawą o wszechnicy czeskiej w Izbie panów wywołała tu wczoraj powszechną radość. Nikt nie spodziewał się tak znacznej większości, wszyscy więc gotowi uznać przyja- znie usposobienie umiarkowanych, konserwatywnych ży- wiołów, które wczoraj w Izbie panów przechyliły szalę zwycięstwa na stronę rządu. Nawet Narodni Listy, choć systematycznie podburzają ludność czeską przeciw- ko rządowi, widziały się dziś zmuszone wyrazić zadowo- lenie z powodu przyjęcia ustawy o wszechnicy. Poli- tycy pomyślnie te wieści nazwała z a powiedzią zgody, Pokrok zaś w artykule wstępnym rozpiął się o panslawizm lub raczej przeciwko niemu, dowodząc, że Ro- syanie wcale się nie interesują losem innych narodów słowiańskich, lecz jedynie prawosławiem. Nam się zdaje, że Pokrok, mając słuszny cel przed okiem, w roz- mowianiu zaszedł nieco za daleko. Rosyanie bezwzględnie interesują się losem innych narodów słowiańskich i to bardzo, ale tylko o tyle, o ile Rosya chciała zagar- nąć wszystkie kraje słowiańskie, tymczasem zaś po- sługuje się narodami słowiańskimi, aby osłabić swych sąsiadów.

W ten sposób Rosya posługiwała się Rusinami w Polsce, potem zaś bardzo interesowała się wewnętrznymi sprawami Polski, aż ją zagarnęła — choć nie całą. W tym samym celu zajmowała się losem Słowian pół- wyspu bałkańskiego, aby rozsadzić Turcyę, a teraz zno- wu w tym samym celu opiekuje się przedwzrostkiem losem Rusinów w Galicyi i Serbów w Hercegowinie. — Głównie chodzi o to, aby uznać, że Rosya to wszystko czyni nie z szczerego interesu dla Słowian, lecz jedynie w widokach sobkostwa. Ponieważ zaś to uznanie prze- bija z artykułu Pokroku, można go zawsze uważać jako znak zmiany ku lepszemu.

Dziś wieczorem odbędzie się bal dworski w zamku królewskim na Hradczanach, w świetnej, zwiereciadanej sali „hiszpańskiej“ dobrze znanej wszystkim turystom, którzy zwiedzili Pragę. Zaproszenie otrzymało tylko 2 tysiące osób. Arcyksiążę Rudolf i arcyksiężna Gizela są gospodarzami. — Dziś powiadano tu, że umyślnym pociągiem przyjedzie cesarz o 8mej, aby bal zaszczylić swą obecnością. Gdyby się ta pogłoska sprawdziła, ce- sarz, zwłaszcza po wczorajszej uchwale w sprawie wszech- nicy, doznałby bardzo entuzjastycznego przyjęcia. Mo- że nawet taki epizod stałby się skuteczną demonstracyą przeciwko panslawistycznemu wywodowi Skobieleva, Aksa- kowa e tutti quanti.

Berlin, 11 lutego.

Zdaje się, że położenie wewnętrzne pozostanie i na- dal pokryte mgłą tajemniczości. Pan minister na za- pytanie posła Windthorsta, czy rząd ma zamiar zająć się rewizyą ustaw majowych, odpowiedział nareszcie, lecz ni tak, ni owak. Oświadczył bowiem wymijająco, że „nie wyklucza się“ rewizy ustaw majowych, atoliżard potrzebuje teraz władzy dyskrecyjnej, aby ją mógł w pe- wnych czasach stósownie do miejscowości użyć. A za- tém wiemy tyle, cośmy dawniej wiedzieli. Jeżeli rządowi przynaję żądane pełnomocnictwo, może on je za- stósować co do miejscowości od Klajpedy aż do Trewiru, a co do czasu, to dopóki się utrzyma ministerstwo Bi- smarcka. Wśród takich okoliczności zbyteczne będą wszelkie obrady w kościelno-politycznej komisji a póź- niej w plenum, gdyż trudno przewidzieć, w jaki sposób

*Nie chciałam więc, uległszy z strachu pysze cieleka*

*I łamiąc przykazanie, w sądzie bóstu na siebie Ściągnąć kaźni. Toć o tém, że umrę, wiedziałam I bez twojej ustawy!*

Pieniący się ze złości Kreon odwołuje się na swoją przybożną radę, ale Antigona powtórzywszy raz jeszcze kategorycznie: „nie przynosi to hańby zbroźnie uczcić brata“, odpowiada z pogardą poglądną na chór Tebani: „wszyscy by oni spolem ten czyn mój wielbili, gdyby im strach przed Tobą ust nie pozamykał.“

Kiedy ten logiczny i znakomity wywód Antigony nie przekonał Kreona — przypuszcza doń poeta drugi szturm; syn jego Hemon, narzeczony Antigony zaczyna go przekonywać o niesprawiedliwości jego czynu racjami politycznymi: „Lud całej zemrze przeciw Tobie Ojze!“ Oto słowa Hemonu w w. 656: „Two oko, groźne ludziom z gminu, wstrzymuje ich od słów, któreby ci nie mile w ucho wpadały. Mnie zaś łatwo skrycie przekonać się o tém, ile nad tą dziewczęcią cały gród boleje. Mówią wszyscy, że niewinnie, jak żadna z nie- wiast rodu, ginie za Czyną najszlachetniejszą, najstraszniejszą śmięcią.“ „„O, co nieporozumiałych zwłok rodzono- go brata, poległego w boju dzikim, nie chciała wydać na lup pastwu ani psom drapieżnym — czyż nie za- sługuje na cześć największą?““ Takie szemrania skryte dochodzą do uszu. — A kiedy Kreon zaślania się z godnością swęj rady, powolnością starców, i niecny swój zakaz usiłuje przedstawić jako zapatrywanie ogółu, jako wolę ludu — wtedy Hemon odpowiada z żywością:

703. Nie gmina to, gdy jeden mąż rządzi dla siebie, na co znów Kreon, zdradzając swe samodziernie poglądy, tak odpowiada:

704. Kraj jest własnością rządzącego pana!

Mimo groźb syna, że śmierć Antigony i drugą je- szcze śmierć za sobą pociągnie — rozkaz zostaje speł- niony. Prześliczna jest strofa chóru o potędze miłości (Eros anikate).

747. Erosie, w walce nieprzezwyciężony, Erosie, który na plon pewny upadasz,

## Przedstawienie Antigony Sofoklesa

w gimnazjum św. Maryi Magdaleny.

W ubiegłym tygodniu aula gimnazjum ad S. Maria Magdalenam przemieniła się w teatrzyk, którego scena ciasna i szczipla, nie mogła wprawdzie pomieścić wszystkich akcesoryów, potrzebnych do odtworzenia greckiej „Skene“ (brakowało n. p. thymeli) — ale w którym przez kilka wieczorów przed oczyma widzów przesuwał się świat grecki w całej pełni wdzięku helleńskięj poezy.

Antigona — owa perla pomiędzy zachowaniami utwo- rami najcenniejszego tragika Helady, przedstawiona była po trzy razy w dość wiernych kostumach greckich, naturalnie bez maski koturnu; a aktorami byli uczniowie gimnazjum (Antigona, p. Karchowski. Ismena, p. Pilling. Kreon, p. Koltermann. Hemon, pan Szczygłowski).

Srożąc się na nieszczęsnym Labdakidów rodzie pomsta bogów dobiega do kresu: Lajos zginął z ręki syna, Jokaste powozem skróciła sobie życie, — Oedip oślepiiony, dokonał zbrodnicy bez swęj winy żywota w gaju Eumenid, — synowie jego Eteokles i Polyneikes

*Podmieszysz na się zwyciężkię dla obu Włócanie — pospółu zastąpił do grobu;*

pozostają dwie już tylko z prostęj linii latorożgi: Anti- gona, odważna, mężna, nieugięta, zahartowana w szkole nieszczęść — i Ismena, jakby uzupełniająca charakter Antigony, cicha, spokojna, łagodna, gotowa do po- święceń, ale nie mająca odwagi rwać się do czynów, przechodzących zakres działania kobiety.

Ale i na te ostatnie odrosła strzaskanego gniewem bogów pnia staręj rodziny sroga nadojaga burza. Na tronie Lajosa zasiadł na mocy prawa spadkowego Kreon, syn Menojka, najbliższy krewny Oedypa — a płonąc

nienawiścią do Polyneikesa za to, że namówiwszy postron- nych ksiąząt stanął na czele wyprawy Siedmiu przeciw Te- bom, postanawia odmówić mu u c c i w e g o p o g r z e b u — co według wierzeń starożytnych nie pozwalało spocząć duszy w Hadesie. Oto słowa dumowego Kreona, przedstawiciela wszechwładzy państwa w poezyi helleń- skiej, który „w głębi duszy układa troskliwe przeróżne uchwały“: (v. 185 sqq.)

„Eteokles, który zaślaniając kraj ten poległ i boha- terstwa dank wziął w każdym względzie, ma być za- szczycon grobem i tém wszystkiemu, co do grobu boha- terów zgastłych przynależy. Brata zaś jego Polyneikesa, który ziemię rodzinną i bogów krajowych, z wynania powróciwszy, zamyslał do szczętu żarem płomiennym zgła- dzić — a obywateli krew“ chleptać chciał i część ich wrzadź w jarzmo niewoli — tego nikt nie ma uczcić grobem ani oplakiwać. Niech leży niepogrzebiony, przed- stawiając widok obmierzły, gdy psy i pastwo cialo jego rozszarpia.“

Chór starców tebańskich, senat i rada przybożna Kreona, zamiast sprowadzić go z fałszywej drogi i skarcić jego autokratyczne zachcianki, utwierdza go w nich, przynaję mu najobszerniejszą władzę w w. 204. — „Toć mojęn jesteś każde zastósować prawo i do umar- łych i do nas żyjących“ — a kiedy Kreon wzywa ich do ezuwania nad tém, aby nikt zakazu jego nie pre- stąpił — chór starców, których Antigona w w. 489 traf- nie charakteryzuje „że wdy stulają gęby.“ odpowiada: „któż byliby tyle głupim, iżby na śmierć leciał.“

Ale choć starców i mężów odważne niegdyś serca zastygły w służalstwie — jest jeszcze ktoś, co stanie w obronie godności i przyrodzonych praw człowieka i posłuszeństwa dla prawdziwej woli bóstwa. — Będzie to słaba z natury, ale tu w odwagę męża uzbrojona dzie- wica, „dziecię ślepego starca“, Antigona. Wstrzymuje ją cicha i łagodna Ismena, radzi, aby wbrew zakazowi Kreona nie działała, stawia przed oczy straszne następ- stwa, gdy „depęca ustawy wyrokiem i potęgą władcy, pogardzimy“ (w. 59. — dowodzi, „że słuchając mocniej- szych, trzeba i to wykonać i wszystko, choćby większą boleśń nam sprawiło“ (62) — bo ostatecznie „porywać się na dzieło za wielkie — to nierozum.“

Na odważny umysł Antigony te refleksy nie czy-

zamierza rząd osiągnąć większość. Wolnokonserwatyści i konserwatyści razem tworzą dopiero trzecią część Izby, i choćby chcieli, nie potrafili własną uległością przyczynić się do utworzenia potrzebnej większości. Śmieszne to i pouczające zarazem patrzeć, jak obydwie frakcje konserwatywistów z dniem każdym więcej zginają swe karki przed kanclerzem. Znaną jest rzeczą, że dotychczas ze stołu rządowego zawsze na to kładziono przycisk — a niedawno i minister Gossler to powiedział, że rząd pruski domaga się od Stolicy św. tylko tych przywilejów, jakie posiadają i inne kraje, np. Austrya. Teraz, kiedy rząd się obawia, aby katolicy nie zażądali dotrzymania słowa ze strony rządu i nie chcieli takich samych ustaw, jakie posiada Austria, wolnokonserwatywna Post, chce temu zapobiedz, odzywa się w ten sposób: „Powinniśmy dobrze nad tym się zastanowić, że Prusy są państwem protestanckim, rodzina panująca i większa część ludności jest protestancka, a zatem dla spokoju międzywyznaniowego nie wystarczające byłyby ustawy, jakimi się rządzi państwa, w których katolicyzm panuje.”

Jasno i zrozumiale wypowiedzieli panowie wolnokonserwatyści swoje zdanie. Nie dosyć im tego, aby Rzym przyznał rządowi protestanckiemu te same prawa, które państwa katolickie posiadają, — nie, Rzym powinien Prusom udzielić innych jeszcze przywilejów, aby im łatwiej było katolików pruskich zprostestantyzować. Jest to przyznanie się do tego, że Prusy przez nadanie konstytucji zaniechały trzywiekowej tradycji, lecz wraz z kulturkampem ta tradycja odżyła znowu na nowo.

Wspominaliśmy już wczoraj o tym, że i Kreuz Zeitung poddaje się bezwarunkowej woli rządu. Ten główny organ frakcji, która dotychczas chciała przyzwolić rządowi władzę dyskrecyjną na rok lub dwa lata, a potem żądała rewizji ustaw majowych, zgadza się teraz zupełnie na to, że ta rewizja niepotrzebna, dla tego niby, że kościół ewangelicki źleby na tym wyszedł; w rzeczywistości zaś dla tego, że tak chce książe kanclerz.

Dziwnym jest i to, że p. Hammerstein, główny redaktor Kreuz Ztg, na dzisiejszym posiedzeniu kościelno-politycznej komisji oświadczył się przeciw wnioskowi centrum, żądającemu skreślenia z formuły przysięgi dla Biskupów słów: „poddanie się ustawom państwa;” jest to formuła, od której rząd już trzech zarządców biskupich zwolnił. Lecz rząd nie chce rewizji praw majowych, a zatem i p. Hammerstein i przyjaciele jego również tego sobie nie życzą. Lecz nie zdziwia nas wcale to postępowanie konserwatywistów, poczeka nas ta pewność, że nigdy nie staraliśmy się o przyjaźń — Kościoła żyjącego tylko łaską rządu.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Sprawa hnilicka. Z Wiednia telegrafują do praskiej Politik: „Posłowie do Rady państwa Kulaczkowski i Kowalski wręczyli papieskiemu nuncjuszowi memorandum, w którym sprawę hnilicką przedstawili jako rzecz zgoła nie znaczącą, a właściciela Wielkich Hniliczek, della Scala, jako uwodziciela chłopów. Nuncjusz zarządził dochodzenia, które okazały całą nieprawdliwość osnowy rzeczowego memorandum. Otwarty list della Scali ogłoszony w pismach polskich (w którym autor odrzuca zarzut, jakoby był pierwszym motorem całej sprawy), kazała nuncjatura przetłumaczyć jako albat do owego memorandum.”

## ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

\* Białogród serbski. Straty serbskie przy bankructwie p. Bontoux są już znane i to według ksiązkowych obliczeń. Bank Bontoux wziął od rządu serbskiego 66,000 serbskich obligacji kolejowych, reprezentujących wartość 21 milionów — i sprzedał je bezprawnie. Odliczywszy od tego 4 miliony kaucji, wynoszą straty rządu serbskiego 17 milionów. Na pokrycie tych strat zapewniono podobno rządowi 50 prc. — a drugą połowę przejmie podobno nowe stowarzyszenie kolejowe.

Dowiadygując się, że pomiędzy innymi powierzone budowę 28 kilometrów kolei żelaznej rodakowi naszemu Teodorowi Rajskiemu z Adrianopola.

— Z hercegowińskiego teatru wojennego. Wedle urzędowego raportu z Mostaru uderzyła kompania strzelców w dniu 9 bm. na 50 powstańców z oddziału Kowaczewicza pod Wratkowicami i przepędziła ich za granicę. Powstańcy

stracili 2 ludzi w zabitych; wojsko austriackie ma tylko jednego rannego szeregowca. — Z Kattaro donosi raport urzędowy: Komenda austriacka rozporządziła zajęcia i ofertyfikowanie częściowe Lednicy, Ubalaca i Orobowaca. Trzy bataliony mimo bardzo licznych trudności terenowych i przy pomocy białej górskiej zajęły wspomniane miejscowości. Wojsko pod osłoną ognia dział okrętów, stojących w porcie, dokonało w wielkim męstwem i wytrwałości operacji. Straty wynoszą: 2 zabitych i 2 ciężko rannych oficerów i 14 szeregowców. Bakoci Rejaj został w dniu 9 b. m. zajęty bez walki. Dnia następnego napotkały 2 bataliony rekonesansowe pod Susjesnem i Soja Han na oddziały powstańcze i wyparły je po półgodzinnej walce z dwóch równych pozycji i ścigały aż do Mreziy. Straty matrozna-czne. Druga kolumna austriacka wyruszyła z Brusny do Kajnicy przez Slatinę, gdzie mały jedynie napotkała oddziały powstańcze, który niebawem tył podał. Powstańcy, zajmujący górną część doliny Zalesnickiej, otrzymali bardzo znaczne posiłki z Treskowicy i wawozu pod Wratio. Dnia 10 bm. o 6 i pół godziny rano zeszyły z południowych wyżyn bardzo silne bandy powstańcze i wyruszyły przeciw Trnowy, żądając naprzecim nim pospieszyć do boju batalion 51 pułku i kompania 51 pułku. O pół do 2 po południu rozpoczęła się zacięta walka, która skończyła się odwrotem powstańców ku Treskowicy, na placu pozostawili oni 20 zabitych, pomiędzy nimi kniaź z Ledicy; większą liczbę swych rannych unieśli z sobą. Straty wojska: 1 zabity podoficer i 4 ciężko rannych szeregowców. Wojsko walczyło z podziwianą godną walnością.

— Powstańcy hercegowińscy otrzymują także posiłki z Włoch. Jak z Dubrownika donoszą do Wiener Tageblatt, pochwytyli statek austriacki „Thurn i Taxis” pomiędzy Megli a Boasic traktorów włoski, wiozący dla powstańców zapasy żywności i 240 karabinów systemu Martiniego; statek włoski wraz z jego włóską załogą odprowadzono do Castelnuovo.

## ZIEMIA ŚWIĘTA.

\* Napaść na grób Zbawiciela. Ormiański patriarcha i W. Porta otrzymały następujący telegram z Jeruzolim:

„Okolo 60 Chaldejczyków napadło na ołtarz ormiański przy grobie Zbawiciela, zburzyło ołtarz i obrazy świętych nad nim się znajdujące, pobito dyakona ormiańskiego i porańto znaczną liczbę Ormian, którzy im opór stawili. Tylko z wielką trudnością udało się gubernatorowi, przybytemu z wojskiem, uspokoić wzburzone tłumy.”

## NIEMCY.

\* Berlin, 12 lutego. Obrady w komisjach. Komisja Izby panów przyjęła wczoraj z małymi zmianami projekt pensji dla wdów i dzieci pozostałych po bezpośrednich urzędnikach państwa. Komisarz rządowy zauważył, iż wskutek tej uchwały wydatki zwiększą się o 8 milionów marek. Ożywną dyskusją wywołał § 24, wedle którego nauczyciele wyższych i niższych zakładów naukowych (prócz nauczycieli technicznych) mieli być wykluczeni od dobrodziejstw tej ustawy; paragraf ten jednak został skreślony, gdyż tylko dwóch członków komisji głosowało za jego zatrzymaniem. — Komisja budżetowa zgodziła się na wczorajszym posiedzeniu na pozycję 29,000 m. przeznaczoną w etacie na kosztą przeprowadzenia zmiany planu nauk w gimnazjach i szkołach realnych pierwszej klasy. Komisarz rządowy oświadczył, iż zmiana planu nastąpi już od Wielkiejnocy. Na interpelację w jakim stopniu ma być w szkołach realnych pierwszej klasy wykładany język łaciński, oświadczył komisarz rządowy, iż uczniowie mają tylko takić nabrać biegłości, iżby rozumieli prozaików nie zbyt trudnych, lecz że nie będą robili wypracowań łacińskich. Chemia odtań ma być dopiero w wyższej sekundzie wykładana: praktyczna chemiczna praca ma być realistom pozostawiona do woli. Matematyka będzie w przyszłości wykładana tylko w 44 godzinach, obecnie zaś poświęcano na ten przedmiot 47 godzin.

— Nowy ambasador francuski baron de Courcel przybył dnia 10 wieczorem do Berlina i przyjmowany był na dworcu lertejskim przez tymczasowego zastępcę hr. D'obigni i przez personal ambasady. Z nim razem przybyli nowi sekretarze i attachés: baron de Planey, miargr. d'Auton i Labouret.

## AUSTRIA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 11 lutego. (Z Izby deputowanych). Taaffe odpowiada na interpelację deputowanego Klier

i towarzyszy w sprawie gwałtownych zaczepek na jakie narażoną jest ludność niemiecką w Czechach, wybierając szczegółowo zajęcia, na które się interpelacja powoływała i zawiadania o podjętych w tej mierze krokach sądownych i dyscyplinarnych dochodzenia władz szkolnych. Rząd nie lekceważy także tych faktów, ale nie może upatrywać w nich najistotniejszych warunków, których by zależało powszechne bezpieczeństwo osobiste ludności niemieckiej w Czechach. Rząd bądź co bądź jest przekonany, że objawy uczuć narodowych posunięto do ostateczności nie sprzyjają powszechnemu spokojowi, ale sądzi, że można z zaufaniem liczyć na to, że praktyczny zmysł ludności nie może przynajmniej na długo zapomniać koniecznych warunków wspólnego życia. Pożalowania godne zajęcia w roku przeszłym w Pradze i okolicy, ukarane zostały jak wiadomo policyjniami i kryminalnie, obecnie panuje porządek i spokój. Rząd zatem nie ma powodu do kroków nadzwyczajnych; gdyby jednak wbrew oczekiwaniu przyszło znowo do wybrków, rząd z całą surowością postąpi według ustaw.

## ROSYA.

\* W ciekawej, a wspomnianej w dzisiejszym Przeglądzie politycznym korespondencji gaczyńskiej do berlińskiej Tribune czytamy jeszcze o agitacjach panslawistycznych co następuje:

Robi się jeszcze więcej niż owe kłopotanie Rusi galicyjskiej. — Niech tylko hr. Kalnoky przypatrzy się temu, co się dzieje w Rumunii, niech pośle dobrych tropicieli siedmiogrodzkich Sasów, a dowie się ciekawych rzeczy; dowie się, że Rumunia powinna się zaakraglić i że Sasów siedmiogrodzkich, którzy od Węgrów tak ogromnego znaczenia przesładowania, wprowadzono na myśl, że pod niemieckim królem Karolem I. i pomiędzy Rumunami otwiera im się wdzieczniejsze pole kulturowego działania, aniżeli wśród Madziarów. W Banacie może się znowu hr. Kalnoky dowiedzieć czegoś innego — rusza się wszystko, i szwyndel narodowościowy, w który dla pięknych oczu Czechów, tak długo się bawiono. Gdyby rząd austriacki był chciał pozostać konsekwentnym, i gdyby Polakom i Rusinom przyznał być te same prawa co Czechom, — ale nie! wywołano bezrozumnie narodowe zatargi, a potem się działo, gdy Rusini pytają: czyśmy to gorsi od Czechów, i czy nie mamy prawa do reprezentacji w parlamencie. — my, cośmy dawno stanowili tam lejbgardyją p. Smerluga! — W nowoczesnych formach przygotowuje się ogromna wojna religijna, — za którą dom habsburski może podziękować Jezuitom. Łacińskim zachodnim Słowianom daje Austria władzę — Słowian wschodniego obrządku natomiast — uciska, aby ich potem nawracać (!) W tym Rosya jest mistrzem. Szkoła, że na to zapóźno — że nawet instykt mas zwiertzył to już u nas; tym chętniej przeto i łatwiej słuchają te masy Pobiedonoscewa i Aksakowa. — Jeżeli wybuchnie wojna, a której odwrócić niepodobna, to ją podniecili panslawiści — ale nie miała wina spadnie na tych panów z Wiednia, co jeszcze zapatrują się dzisiaj na rzeczy tak, jak się zapatruwano za czasów Filipa II. — i niweczą niemal cywilizacyjne zadanie niemieckiego żywiołu na Wschodzie.

Uderzające są te szczepiania „niezależnych Niemców” na Słowian łacińskiego obrządku i gardłowanie ich za Słowianami prawosławnymi — przeżyciem równocześnie ci pseudo-przyjaciele Słowian lamentują jeszcze nad „cywilizacją” niemiecką, której Słowianie dostatecznie ozięć nie umieją! Dziwni ludzie i nierozumni zarazem! Któż to, jeżeli nie Słowianie łacińscy reprezentują cywilizację zachodnią? W tych wszystkich elaboratach spoczywa na dnie nie wiadomość do nas Polaków, a ponieważ Austria jakie takie nam daje swobody, przeto szepczą na nią Rosyą i panslawizm!

— Jako następce ministra oświecenia Nicolajego wymieniają przez Kattowa także Deiljanowa, b. dyrektora publicznej biblioteki, który po śmierci księcia Oldenburgskiego zarządzał ówczesnym czwartym (teraz trzecim) wydziałem tajnej kancelarii (zakłady dobroczynne i oświaty).

## FRANCYA.

\* Paryż, 11 lutego. Ławrow, jeden z głównych przywódców nihilistów, który wraz z Wierą Zazuliczówną utworzył nihilistyczny komitet pomocniczy — został wydalony z Paryża. Pisma radykalne podnoszą z tego powodu okrzyk grozy i oburzenia. Jest to sprawa Hartmana w drugim wydaniu. Ławrow był podobno dawniej pułkownikiem i profesorem inżynierii w petersburskiej szkole wojskowej. Talendier

zwołał skrajną lewicę celem poczynienia kroków względem powstrzymania dekretu — i zażądał posuchania u Freycineta.

— Freycinet wybrany senatorem w 4 okręgach, zdecydował się przyjąć wybór w jednym okręgu paryskim.

— Zmiany. Journal offic. ogłasza dekret prezydenta Rzeczyposp., znoszący zmiany zaprowadzone przez gabinet p. L. Gambetty w ministerstwie wyznań: dekret ten odejmuje ministerstwu sztuk pięknych nadzór nad gmachami kościelnymi i oddaje go ministerstwu wyznań, — przywraca dawną dyrekcyę wyznań, a przewodnictwo nad nią oddaje radcy stanu p. Flourens.

— Czy hrabia Chambord stracił co u p. Bontoux? Gdy Bontoux stanął na czele Union générale pospieszył do Frohsdorfu i prosił hr. Ch. aby choć drobną sumą da „dobra sprawy” wziął udział w interesie. Hr. Chambord bardzo ostrożny w sprawach pieniężnych podpisał 50,000 fr. — co naturalnie wyzyskują Bontoux, rozgłosił w całej prasie rojalistycznej, że „Król Henryk V oświadczył się miłośny akcyonariuszy banku, który pozostaje pod szczególną jego protekcją” Hr. Chambord dowiedziawszy się o tym, wycofał zaraz swoje sumkę.

## WŁOCHY.

\* Journal de Rome donosi, że Anglia przelała Stolicy św. listę dyplomatów proponowanych na urząd angielskiego ambasadora przy Watykanie. Pan Errington ma podobno największe widoki.

— Dr. Schlözer był w gronie dyplomatów obecnym na nabożeństwie żałobnym, odprawionem w rocznicę zgonu s. p. Piusa IX w kaplicy skytyjskiej.

## KRONIKA

### miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 13 lutego.

\* Doniesienia urzędowe. Sądza okręgowy Wolmar w Koronowie przeniesiony został do sądu okręgowego P. Jeziaranach. — W listę adwokatów wpisany został asesor sądowy Wyczyński przy sądzie okręgowym w Brodnicy.

\* Teatr. Dziś Świat nudów. — Jutro we wtorek Consilium facultatis, komedia w 1 akcie J. A. hr. Fredry i Piękna Galatea, operetka w 1 akcie.

\* Na Misję OO. Zmarłychwstańców w Bułgarii. Z przeniesienia 508 marek 84 fen. Dziś nadesłał ksiądz Piszczogłowa z Psarskiego 4 mrk. Razem 512 marek 34 fen. — Św. Jozafacie, módl się za nami!

\* Na dom OO. Zmarłychwstańców we Lwowie. Z przeniesienia 400 marek 5 m. Dziś nadesłał ksiądz Piszczogłowa z Psarskiego 5 m. Razem 406 marek 59 fen.

\* Na zaległe komorne. Z przeniesienia (8 marek wręczonych 1,50 m. Dziś nadesłano z Podłożin p. Buk 3 marki. Razem 4 marki 50 fen.

\* Pomiędzy petycjami przesłanymi do sejmku znajduje się 1) petycja magistratu i reprezentantów miasta Poznania o zezwolenie na umieszczenie nazwisk polskich obok niemieckich na narożnych tablicach ulic; 2) petycja ks. Maja, wikaryusza z Goniembi, aby dziećmi parafii goniembickiej wolno było udzielać naukę religii św. w języku ojczystym; dalej aby nie było dozwolone zwalniać dzieci ze szkoły, skoro nie są dostatecznie przygotowane do pierwszych Sakramentów św.; wreszcie aby chlebodawcy byli zniewoleni do posyłania swych terminatorów, posługaczy itp. tak długo na lekcye religii św., dopóki ci nie zostaną dostatecznie przygotowani do pierwszych Sakramentów św. — jeżeli to się już w szkole nie stało; 3) petycja nauczyciela Grzeżkowiaka z Sierakowa i innych nauczycieli z powiatu kościańskiego o wydanie ustawy emerytalnej i dotacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych; 4) petycja burmistrza Paschkego i tow. z Żuina i Mieściska o popieranie i subwencję na budowę kolei żelaznej z Poznania do Bydgoszczy; 5) magistrat z bąszczyński i kilku wyborców z powiatów babimojskiego i międzyrzeckiego wnoszą o wyznaczenie Zbąszczyńna na miejsce wyborcze okręgu wyborczego babimojsko-międzyrzeckiego.

\* W sobotę na zebraniu wierzylieli masy konkursowej A. Kratochwilla wybrano po dość burzliwych rozpra-

A wszystkim ród tyranów brudny zysk miłuje

wola w zacieklności:

978. Polynicka do grobu nie złożycie nigdy,  
Choćby nawet orły Zewsa go porwały  
I zanieść chciały łup swój na wzniośty tron  
Boży.

Wieszczek oburzony zapowiada w onczas w najwyższym nieusieniu w następujących słowach bliską karę bogów:

1013. Czartują za to zgubne na ciebie mścicielki,  
Kaźń stanowiące Hadu i bogów Erynie,  
Ażby cię w podobnych nieszczęściach usidić  
„niezadługo rozlegać się będą  
Zalotne krzyki mężczyzn i kobiet w twym  
domu.”

I cała się zatrwoży ziemia rozjątrzona

— i każe się odprowadzić chłopięciu.

Strach pada po tych słowach na wyniosłego przed chwilą tyrana. Okropna dłoń ustąpić — lecz z drugiej strony przy dalszym oporze nieunikniona dłoń zagłada; decyduje się przeto ustąpić i odwołuje rozkaz — ale niestety już zapóźno.

Nieszczęśliwa Antygona zginęła już w kamiennym grobowcu, a Hemon znalazłszy martwe tylko zwłoki ukochaną dziewczycy, w srogim rozżaleniu zabija się w oczach ojca, który za późno przybył na miejsce katastrofy.

Straszna scena rozpacz odgrywa się przed oczyma widza w obec martwych zwłoków syna; wieje się w nieopisaną boleść tak dumny jeszcze przed chwilą Kreon:

1201. Biada mi! biada! przynajmę niebogi,  
Na głowę wdy moje Bóg w zapalczywości  
Straszny wymierzył cios, przedtem na drogi  
Dziki zapędził i stan pomysłności  
Zdeptawszy zniszczył. Oh biada! Ród ludzi  
Z jakimże możem daremnie się  
trudzi!

Ale nie na tym kres jego nieszczęść. Ukochana żona Eurydika dowiedziawszy się o samobójczej śmierci

syna, zabija się u stóp ołtarza Pallady. Na wieść o tym straszny wypadku Kreon złamany i zgnębiony w te wybuchła słowa:

.. Tu dłoń jeszcze trzymam  
Zwłoki synowskie — a tam żony drogiej  
Trup znów przedemną nieszczęśliwym leży.

1233. Oh! oh! ach! biada! Trwoga na mnie bije!  
Druświecznej stali przez ręce niczyje  
W pierś miż nie uraża? O ja nędznik —  
biada!

A oplakana dola na mnie spada.

Taka jest treść odegranej w sobotę na auli gimnazjum św. Maryi Magdaleny tragedji Sofoklesa. Gra uczniów była dobra, znać było umiejętne kierownictwo we wszystkich, w deklamacji, w ruchach i gestach, w pochodach, w wykonaniu śpiewów chórowych, słowem w całej mise en scene — zasługa to, jak słyszymy, pana dyrektora Deitersa. Role stósownie były rozdane. Antygone i Hemon grał Polacy; Kreona, majestat władzy, przedstawiał Niemiec; Tirezjasza, Izraelita. Jedno nas tylko raziło, — niepotrzebnie w prologu położony nacisk na „deutsche Wissenschaft”, „deutsche Poesie”, „deutsche Kunst!” Przecież Mendelsohn, który dorobił muzykę, był żydem. Poezya helleńska jest własnością wszystkich ludów, a tłumaczenie Antygony mają oprócz Niemców i inne jeszcze narody. Jak bądź, panu dyrektorowi należy się prawdziwe uznanie.

Z innęj jeszcze przyczyny wyrażamy wdzięczność naszemu panu Deitersowi, i to z tej, że właśnie Antygone wybrał za przedmiot dramatycznego przedstawienia.

Antygona Sofoklesa, jak to zapewne czytelnik z opowiedzianej powyżej treści miał się sposobność przekonać — to wierny obraz dzisiejszych stósunków.

Kreon, to reprezentant wszechwładnego państwa, co sobie przywłaszcza władzę nad żywymi i umarłymi; co poddanych uważa za swą własność, co nie zawsze licząc się z wiekuiestymi, niespisanymi, ale w sercu i w sumieniu ludów głęboko wrytymi prawami i pra-

wdami, wkacza częstokroć w dziedzinę nietykalną i nieprzystępną dla paragrafów kodeksu karnego. Na stwierdzenie tego zdania przytoczyliśmy powyżej liczne cytaty. Antygona i Hemon przedstawiają — mianowicie pierwsza — wiekuiestą prawdę, idealne prawa ludzkości, których pogwałcenie pomsta niebios się karze. Świętość religijnych obrzędów i świętość rodzinnego węzła gwałci Kreon w imię przywłaszczonej sobie wszechwładzy i w politycznych widokach. Naprawdę Antygona występuje w ich obronie, naproźnie dowodzi, że śmiertelnik nie powinien się targać na to co u „bóstw jest w cenie”; naproźnie Hemon dowodzi ojcu, że lud cały sarka i oburza się na to gwałcenie najświętszych uczuć i praw człowieka; zaślepiony Kreon, któremu chór starców szalonych potakuje, nie cofa się i trwa w swém uporze, dopóki ogrom nieszczęść nie zlamie jego zaciętości, nie sprowadzi go z fałszywej drogi — niestety zapóźno. Wtenczas i chór tebańskich mężów uznaje swój błąd i kończy swe pieśni następującem godnym uwagi czterowierszem:

1266. Najszadniej roztropność do szczęścia przywodzi.

Przeciwko bóstw prawom bliźnię się

nie godzi,

Za pychę kaźń sroga — to butnych

zaplata,

Co uczy mądrości ich na stare lata.

U starożytnego tragika ginie Antygona, ginie i Hemon, — ale nie ginie idea. Ona przetrwała wieki i trwać będzie zawsze, rosnąc i wzmagając się wśród ucisku z tym większą potęgą. To, co czuł Sofokles, czują dzisiaj uszlachetnione chrztem wiary miliony, i to tym silniej, ilekroć na nieszczęście ludów Kreonowie walczą z Antygona.

Kiedy na widnokręgu społecznym jawią się zło-wrogie wieszczki i nieszczęście strasznych zapowiedzi, kiedy przestrzegające głosy Tirezjaszów otwarcieśmiało wskazują na to, jakie następstwa z takich groźnych wstrząśnień spłynąć muszą na społeczeństwo — wtedy powinna nastąpić chwila rozważa, by snąć nie było za późno.

Gdy na powabnych licach dziewic siedasz  
Przebiegasz morza i zagrody siola,  
Z bóstu ci i z ludzi dzielnych ujęć nie zdola  
Nikt, a gdy masz go w swej mocy — szalony!

Wzruszający jest labędzi śpiew Antygony:

765. Spójrzycie na mnie spótozywatele,  
Wędrowki życia już domieram końca —  
Po raz ostatni oglądam blask słońca  
Hades co wszystkim łaże śmierci ściele,  
Wiedzie na brzegi mnie Acheronowe,  
Zrywaj mnie, — która nie wiem co to żona,  
Któręj nie brzmiały też pieśni godowe  
Wzdy tam zaślubię sobie Acherona.

Chór się chwile w obec tych rozdzierających serce skarg dziewicy — ale jeszcze przed ciemną zasłonę jego oczu promyk prawdy przedrzeć się nie zdola. Oto co śpiewa:

819. Cęció zgastych zaprawdę czyn zbożny,  
Wzdy władca, co rządzi łowainą,  
Pogardzać nie wolno dziewczyno,  
Zabił cię własny krok zdrowny.

Niezadługo i dumny władca, butnie urągający odwiecznym prawom Boga, i chór potakujący mu bezmyślnie, pod grozą wszechwładzy zmienia swe zapatrywania. Ociemniały wieszcz Tirezjasz, prowadzony przez młode chłopię, zjawia się na scenie i srogą zemstę i gniew bogów obwieszcza.

955. Otarze i ogniska nasze splugawione  
Przez psy i ptaki, które pożerały ciało  
Nieopgrzebione syna biednego Oedypa.  
Zład ofiar nie przyjmują już i modłów naszych  
bogowie...  
Nie wydają też ptaki głosów dobrej wieszczki  
Posoki trupiej ucztą tłustą nasycone.  
To rozwał przeto synu!...

Jeszcze się upiera, jeszcze groźby miota zaślepiony Kreon. Wieszczkowi zarzuca przekupstwo i rzucając mu w twarz obelgę wola (994):

Toć cały cech wieszczków łakomy na złoto

— a otrzymawszy odpowiedź:

wach radę nadzorczą złożoną z pp. rzeczników Tschuschkego, dr. Lewińskiego, Mehringa, sędziego M. Lyskowskiego i kupców M. Brodnitza, Rosenfelda i Hirschberga. Pan Mannheim został potwierdzonym zawiadowcą masy konkursowej.

**\* W sprawie wyborów deputowanego na sejm prowincjonalny** piszą do Dziennika Pozn. co następuje: „Jeżeliby nowego jeszcze było potrzeba dowodu na to, jak nam nie wolno nigdy obowiązków obywatelskich lekceważyć to odbyte w dniu 9 b. m. z pow. wschowskiego wybory na posła do sejmiku prowincjonalnego rzucają nam na nowo tę starą prawdę w oczy. A niechaj nikt nie zastawia się brakiem pozytywnych rezultatów przy wypełnianiu wyborczych obowiązków zwłaszcza tam, gdzie mniejszość stanowimy, bo właśnie im nas mniej, tym większy ciężar na nas obowiązek podtrzymywania godności narodowej w obec obcych. Abstynencya przeciwników nie tłumaczy bynajmniej naszej własnej obojętności. Jak się jednako zdaje, to już nawet wymowa księdza Skargi nie zdolała łodź tej naszej obojętności stopić i dla tego zamiast rozweżenia głosem wolającego na puszczy szlusznych acz bezpłodnych żalów, piszą akt oskarżenia liczbami statystycznymi, niech opinia publiczna zna i sądzi naszą obojętność! Dotychczasowy kandydat niemiecki p. Lucko z Ubersdorf został ponownie wybrany posłem a p. Howen z Osowejewj zastępcą wyrażając dziesięciu głosami. W powiecie wschowskim jest 18 większych majątków w ręku polskim; z tych 4 mianowicie Bełcin, Niechód z Mierzejewem, Oporów i Wilków z Morkowem w posiadaniu kobiet nie mających w danym razie ani prawa głosowania, ani nie mogących się dać zastąpić, obadwa Krzyżca należą do małoletnich, Lęgiń nie jest wsią rycerską, pozostaje wsi dwanaście do głosowania uprawnionych, mianowicie: Bojanice, Brylew, Drobniń, Gołanice, Goniembice, Klonowice, Lubonia, Pawłowice, Świerczyzna, Świdnica, Wiewióra i Żaków. Gdyby więc wszyscy uprawnieni obowiązek swój święty byli wypełnili, przeszedłby — szczęśliwym zbiegiem okoliczności — kandydat polski; niestety tylko trzech wyborców i to mianowicie pp. Dąbowski z Żakowa, Ponikiewski z Brylewa i Rychłowski z Drobniń, korzystał ze swego prawa! Niechaj reszta odpowie za to przed swoim sumieniem!”

**\* W Piątek** wieczorem zawieziono do policyi czteronastoletniego chłopca, którego znaleziono na ulicy wronieckiej w stanie zupełnie pijanym. Nie można się temu dziwić, skoro ci, którym w pierwszym rzędzie dozor nad moralnością i nabywaniem dziatwy szkolnej powinien być powierzony, od tego usunęci zostali. Wprowadzone za bytności JE. K. Kardynała bractwa wstrzemięliwości zupełnie w parafach osieroconych upadają — i pociągają za sobą ludzi z okolicznych parafii.

**\* Wyprawa polska do Afryki**, o której w dzienniku naszym kilkakrotnie umieściliśmy już wzmiankę, będzie się składała wedle Gaz. Warsz. z piętnastu osób, z których każda reprezentuje jakąś specjalność w jednej z gałęzi nauki, lub też dzięki swojemu szczególnemu uzdolnieniu może być pożyteczną wyprawie. Koszta wyprawy, którą ma trwać dwa lata, oblicza p. Rogoziński na 100.000

franków, byłoby zaś znacznie większe, gdyby nie okoliczność, że król Belgów, znany protektor wypraw naukowych do Afryki, ofiarował p. Rogozińskiemu statek parowy, który wypłynął z Antwerpii, wysadzi członków wyprawy na wybrzeża afrykańskie, a po dwóch latach przewiezie ich napowrót do Europy. Kandydatów różnych narodowości zgłosiło się do p. Rogozińskiego około trzystu, wybrał z nich jednak tylko piętnastu, przeważnie Polaków.

**\* Według przedłożonego sejmowi** poglądu na administracya fiskalnych hut górnich i salin z r. 1880/81 saliny w Inowrocławiu przy wzroście produkcji a zużyciu kosztów własnych, pomimo zużycia soli, wykazały nadwyżkę 173,009 m. Suma ta przewyższa przyjętą w etacie sumę o 40,729, a rezultat finansowy roku poprzedniego nawet o 87,276 m. Produkcya soli warzeńskiej doszła do 20,887 ton (17,683 ton w r. 1879/80). Soli szła głównie do Królestwa Polskiego i Rosyi — w mniejszej części do Księstwa i Prus. W Prusiech wskutek konkurencyi soli angielskiej musiano zniżyć ceny. Według specjalnego obrachunku wynosił dochód 530,154 m. 23 f.; wydatki 357,145 m. 67 fen.; pozostało nadwyżki 173,008 m. 61 fen. Według etatu miało być nadwyżki 132,280 m., tak że więc przewyższa rzeczywistość nadwyżka spodziewana o 40,728 m. 61 f. W przecięciu płacono w r. 1880/81 za 100 kilgr. soli kuchennej 2,508 m., soli bydlęcej 2,608 m. W salinach wyprodukowano 20,887 ton wartości 526,449 m. Robotników pracowało 57.

**\* Dr. Ant. Małeki** był w czwartek na audyencyi u cesarza Franciszka Józefa.

**\* Napad zbrodniczy**. W powiecie Szawelskim guberni Kowieńskiej, napadnięto na niejakiego Piszczusa, o którym krążyły pogłoski, iż znalazł dużo pieniędzy. Napastnicy nie mogąc dostać pieniędzy, których wcale Piszczus nie był znalazł, zbili go i żoną jego łomem żelaznym, a gdy i to pomóż nie mogło, zaczęli przypalać im nogi, ale ponieważ ranek nadchodził i zbójcy zwątpili zapewne o prawdziwe pogłoski, które do napadu ich popchnęły, przywiązali nieszczęśliwych do łożka, i zabrawszy niektóre rzeczy, oraz 3 ruble znalezione w mieszkaniu, zenukili. Trzy osoby w tej sprawie są już aresztowane. Korespondent, który o tem donosi, pisze, iż podobne wypadki nie są w okolicach tamtejszych osobiowości.

**\* Parasole**. Według zestawienia zrobionego w zeszłym roku na wyspie Jamaice przygotowano tamże półmilion lasek do parasoli na wywóz do Anglii i Stanów Zjednoczonych. Laski te wyrabiano z młodych drzewek pieprzowych. Właściciele i dzierżawcy plantacyi pieprzowych są przerażeni tem zjawiskiem, gdyż jeśli tak dalej pójdzie, to w kilka lat zabraknie drzewek pieprzowych. W ostatnich 5 latach wywieziono przeciętnie po 2000 wiązek lasek pieprzowych — wiązka po 500—800 lasek, z których każda reprezentuje rodzaje drzewko pieprzowe.

**\* Kalendarz**. Jutro, we wtorek dnia 14 lutego, św. Walentego m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 21. Zachód o godzinie 5 minut 8.

Długość dnia 9 godzin 47 minut.  
Wypadki historyczne. 1386 Chrzest Jagiełły i zaślubienie Jadwigi. — 1422 Małżeństwo Władysława

Jagiełły z Zofią. — 1792 Zaprzysiężenie na sejmikach konstytucyj 3 maja. — 1881 Zniesienie Moskwy pod Stoczkim.

### WIADOMOŚCI LITERACKIE.

**\* Zwracamy uwagę** szan. duchowieństwa na zeszyt 3 wydawanego przez ks. Kałkowskiego w Ostrorogu Poślania św. Józefa. Treść: Modlitwa codzienna do św. Józefa. Żywot św. Józefa. O czyszc. Katechizm duchowy. Ustęp I II. Ceremonie, jakich używa Kościół św. w lutym. Godzinki o św. Józefie (od str. 53—80). Treść dobra, papier biały, druk poprawny i wyraźny.

**\* Od dnia 15 bm.** wychodzić zacznie w Warszawie miesięcznik p. t.: „Wiadomości bibliograficzne warszawskie”, w których nie tylko będzie bibliografia książek itd., ale staranne wyszczególnienie treści czasopism periodycznych, wydawanych tak w Warszawie jak i innych miejscowościach całej Polski.

**\* Najnowsza komedia** Achillesa Tovelli „Męzowie” przetłumaczona została na język polski przez Walerya Hryniewską i zamieszczona zostanie w jednym z pism warszawskich. Komedia ta cieszy się na scenach włoskich wielkim powodzeniem.

**\* Znakomitą i rozgłosną powieść** M. E. Braddon „Dwadzieścia lat temu” umieszcza Echo (warszawskie).

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 lutego.

**KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN.** Ks. prob. Szulczyński z Pogorzeli, Kaczmarekiewicz z Czachorowa, Twardowski z Jerki, Munke z Hamburga, Steinmetz z Wrocławia, panie Jakubowicz z córką z Warszawy i Żelazowska z synem Trzemeszna.

**Roboty stolarskie** w szkole rolniczej w Szamotulach oszacowane na 3639 m. mają być oddane najmuje żądajacemu. Termin dnia 16 lutego o godzinie 12 w biurze magistratu, gdzie warunki przejrzyć można lub kopie otrzymać za zwrot kosztów.

**W środę** dnia 15 lutego o godzinie 10 sprzeda komornik Sieber w lokalu fantowym komorników sądowych dwa pianina i maszynę do szycia.

**W środę** 15 b. m. o godzinie 11 sprzeda komornik Sikorski w Sosnicy pod Pleszewem czterokony powóz, kryty i pokryty powóz, dwie pary eleganckich szorów.

**W czwartek** 16 b. m. o godzinie 12 sprzeda komornik Sikorski w Kozminie meble i biżuterię.

**W piątek** 17 b. m. o godzinie 10 sprzeda komornik Ninke w Krośnie pod Wągrowcem 4 cielno jałowice i 100 sztuk owiec.

### GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 13 lutego 1882

**Okowita** (z beczki) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 15000 litrów, cena wypowiedzenia 46,10 marek,

na luty 46,10, marzec 46,40, kwiecień-maj 47,40, czerwiec 48,40, lipiec 49,10, sierpień 49,40, w miejscu bez beczki 45,70

### Ceny targowe w Poznaniu

dnia 13 lutego 1882.

	TOWAR			
	piękny	średni	pośled.	
Pszensica . . . . .	21 70	21 10	20 —	100 kilogr.
Zyto . . . . .	16 40	16 20	16 —	
Jęczmień . . . . .	15 10	14 40	13 70	
Owies . . . . .	15 10	14 60	14 —	
Groch wazy . . . . .	17 90	17 70	17 40	
Groch na parzę . . . . .	15 50	15 —	14 60	
Kartofle . . . . .	3 60	3 40	3 20	
Wyka . . . . .	15 —	14 70	14 —	
Zubin złoty . . . . .	15 10	14 70	13 90	
Zubin niebieski . . . . .	14 40	14 —	13 40	
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	

**Sprawozdanie giełdowe.** — Poznań 13 lutego 4% listy zastawne poznańskie 100,20. 4% listy rentowe poznańskie 100,30. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4 1/2% powiatowe obligacye —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rent. 100,50. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank Rolniczy) 82,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 57,—, Poznański bank prowincjonalny 123,—, 4% pożyczka państw. 101,—, 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3 1/2% oblig. długu państw. 98,60. Marchijski-pozn. 36,—, Marchyjski-pozn. k. z. 4% akc. zakł. 116,—, Starogradański-pozn. k. z. 103,—, Austr. noty bankowe 170,50, Polskie likw. luty 55,50, Rosyjskie bankowe noty 209,— marek.

### Telegram giełdowy

### Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 13 lutego 1882. Kursa końcowe 13 lutego

Pszensica słabo		Kapitały.	
kwiecień-maj	221,—	Galic. akc. k.	123,50
czerwiec-lipiec	222,—	Pr. consol. 4%	101,10
Zyto ucin.	169,75	Pozn. listy z.	100,30
kwiecień-maj	167,—	Pozn. listy rent	100,30
maj-czerwiec	165,—	Austr. banknoty	170,80
Olęj rzep. spok.	55,70	Austr. renta złota	78,25
kwiecień-maj	56,10	Austr. losy 1866	119,—
maj-czerwiec	56,10	Włochy	85,50
Okowita słabo	47,20	Ros. banknoty	100,40
w miejscu	48,20	Ros. ang. pożyczki	85,25
luty-marzec	48,20	Pol. 5% list. zast.	64,—
kwiec-maj	49,—	Pol. lik. l. zast.	55,75
maj-czerwiec	50,—	Kredyty	512,—
czerwiec-lipiec	50,—	Kolej państwowa	511,50
Owies	139,25	Lombardy	213,—
kwiecień-maj	139,25	Uspობ. d. stale	—
Wypow.-żyta wap.	200		
Wypow.-okow.kw.	3000,0		

**Szczecin, dnia 13 lutego 1882** (Kursa końc.)

Pszensica słabo	223,—	Olęj rzep. stale	60,—
kwiecień-maj	223,—	kwiecień-maj	55,75
maj-czerwiec	223,—	Okowita słabo	46,20
Zyto słabo	—	w miejscu	47,20
luty	—	kwiecień-maj	48,60
kwiecień-maj	166,—	czerwiec-lipiec	49,70
maj-czerwiec	163,50	Petroleum	—
Rzepak	—	w miejscu	8,10
kwiecień-maj	269,—		

## Walne zebranie

### „Towarzystwa czytelni ludowych“

odbędzie się **dnia 2 marca o 12 w południe w hotelu Luźnińskiego**, celem przyjęcia sprawozdania Zarządu z dotychczasowych czynności jego do dnia 31 grudnia r. z. i wybrania nowego Zarządu na lat trzy wedle § 8 ustaw.

**O licznym udziale** w zebraniu prosi z nadmienieniem, że drukowane sprawozdanie i porządek dzienny będą od dnia 28go b. m. do dyspozycji szanownych członków w handlu cygar p. Luźnińskiego, (296)

**Zarząd „Towarzystwa czytelni ludowych“**  
Mieczysław Lyskowski, przewodniczący.

## WALNE ZEBRANIE

### centralnego Tow. gospodarczego w Wielkiem Ks. Poznańskiem

odbędzie się **dnia 27 i 28 lutego r. t. j.** w poniedziałek i wtorek od godziny 10tej przed południem dnia każdego na wielkiej sali bazarowej w Poznaniu. W poniedziałek o godzinie 9 z rana odbędzie się msza św. na intencya Tow. w kościele farnym. Wstęp na salę obrad dozwolony tylko członkom z bilietami które dyrektor filialny i wraz z porządkiem dziennym przesłane zostały. Dla niez członków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje bilety bezpłatnie sekretarz zarządu Wny p. K. Koszutecki w Poznaniu, Mała Rycerska ul. 2 i p. Dnia drugiego na porządku dziennym pomiędzy innymi:

1. Sprawa cukrownictwa w W. Ks. Poznańskiem. Referent p. Joachim Jarochoński.
2. System handlu wolnego i cel opiekuńczych w obec rolnictwa. Refer. p. Dr. Witold Skarżyński.
3. O rusztach schodowych do węgla kamiennych i brunatnych. Refer. p. M. hr. Kwilecki. (247)

Zarząd centr. Tow. gosp. w Wielkiem Ks. Poznańskiem.

## Na Wielki Post

wyszły nakładem

### Księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Andrzejkiewicz O. Tow. J. Ziarno gorczyczne gorzkiej męki Zbawiciela. Prześliczne rozmyślania. Cena 1 m. 50 fen. Boska tragedia. Poemat religijny, natchniony męką Zbawiciela. Cena 2 marki. (239)

Pieniądze najdogodniej przesaść w liście, znaczkami pocztowymi pruskimi. Na przesyłkę obu dzieł 40 fen. jednego 30 fen.

Największy wybór obrazów śś. pańskich, obrazy Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej, druku olejnego jako też olejno malowanych, obrazy do chorągwi, chorągwie, ołtarzyki do noszenia, baldachymy, kierce, lichtarze, krzyże do procesyj, do szkół i do pokoi, figury z gipsu alabastrowego stearynowane, figury Pana Jezusa na krzyżu na Bożemęki i cmentarze poleca (42)

Fabryka ram i pozłacania, handlu szkła szybowego i szklarnia **M. Nowickiego i Grünastla**  
Jezuicka ulica nr. 5.

Specjalność w oprawianiu obrazów.

Dotychczasowa prenumerata na **Dzieła J. Słowackiego** z dniem dzisiejszym ustaje. Do 10 marca przedpłata na wszystkie 5 tomów wynosi tylko 6 marek — następną 8 marek wynosić będzie. M. Leitgeber i Spółka

### Nabożeństwo Wielkiego Postu

z medytacją wstępna św. Alfonsa Liguorego: **Moc męki Zbawiciela.**

**112 stron 40 fen.** Dziesięć egzempl. za 2 m. 50 f. z franko przesyłką poleca

**Jarosław Leitgeber w Poznaniu.**

## LUDWIK MOEBIUS

ul. Wrocławska 5.

pozwała sobie unieźnienie Szanownej Publiczności zwrócić uwagę na swój znacznie zaopatrzone (294)  
**skład szkła i porcelany.**

## Herbatę

ostatniego sprzętu, Pecco, Szechong, Congo w wyborowych gatunkach od 3 do 10 m. za funt;

**Prusze herbaciane** odsiane z lepszych gatunków herbaty, funt po 2 2,50 i 3 marki poleca (200)

**A. W. Żuromski,**

Skład herbaty, Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Próbki na żądanie franko. Przy odbiorze 5 funt. odpowiedni rabat. Przesyłki pozamiejscowe uskuteczniłam franko.

**Dom. Kobylepole** (295) sprzedaje co **wtorek i piątek**

## brzezinę na drzewo porządkowe

Bliższe wiadomości w zarządzie gospodarczym w miejscu.

## PACZKI

trzy razy dziennie świeże

- 12 sztuk za 50 fen. nadziewane z malinową marmuladą,
- 12 sztuk za 1 markę nadziewane z malinową marmuladą, (200)
- 12 sztuk za 1,50 m. nadziewane apykozową marmuladą i konfiturami (sztuka 15 fen.)

## Petit Four i Frou Frou

poleca

## A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, czekolady i cukrów  
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Kościół, wieże, groby familijne w romanskim, gotyckim jako i każdym innym stylu, pałace, gorzelnie, domy mieszkalne najnowsze i najpraktyczniejsze, stodoły angielskie, mosty i wogóle wszelkie projekta i budowie wykonuje trwale, sumiennie i gustownie [43]

## Franciszek Müller

budowniczy w Kozminie.

Świadczenia co do wykonanych już przezemnie powyższych budowli na żądanie w każdej chwili okazać mogę.



## Krzyże

jako i **kraty** nadgrobkowe wraz z ustawieniem poleca

**T. Krzyżanowski** (300) Handel żelaza.

## Nauczycielka

egzaminowana, wysoko muzykalna, mówiąca płynnie i pięknym akcentem po francuzku, angielsku, polsku i niemiecku, rysująca pięknie z chlubiłmi rekomendacyami z 6cio letniej praktyki w 2ch znaczących domach, poszukuje posady od każdego czasu przez (302)

**Centralną Agenturę** Wilhelmska ulica 11.

## Z powodu wyjazdu

są na sprzedaż: **łóżka z materacami, stoły, szafa szklana, łóżko kuchenne zamykane, lampy, obrazy i t. d.** (291)  
**Rybaki Nr. 3**  
I. piętro na lewo.

## ORGANISTA

kawaler, z odpowiednim zaświadczeniem, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia. Łaskawe oferty pod adresem J. Smolarek Wronki. (290)

## Kand. filoz.

poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy. Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać do Ekspedycji Kuryera Pozn. (293)

## Koło towarzyskie

urządza w Bazarze w sobotę 18 lutego rb.

## BAL

maskowy i kostiumowy, na który jak najprzejmiej zapraszają (298)

## GOSPODARZE:

Cegielski Stefan, Dr. Kapuściński, Leitgeber Jarosław, Mann Teofil, Oberfeld D., Paliszewski Ignacy, Poniński Julian, Raczynski Stefan, Dr. Świdorski, Zakrzewski St.

Wstęp na salę balową służy członkom tudzież przez nich wprowadzonym gościom tak w kostiumach jako też w strojach balowych. W interesie jednak bawiących się życzy sobie należy, ażeby oile możności wszyscy w zabawie biorący udział byli w kostiumach lub dominach. Bilety po 3 m. dla członków a po 6 m. dla niez członków tak na salę jako też na chórek dostać można w lokalu Koła od środy począwszy pomiędzy 6 a 8 wieczorem, w sobotę zaś dnia 18go tylko od 12 do 1 z południa. Cena biletów wieczorem przy kasie wynosi tak dla członków jako i niez członków 10 m. od osoby. Członkowie, pragnący być na chórk, powinni, ponieważ też tenże bardzo jest maly, już w środę o bilety się postarać, gdyż w czwartek zostaną takowe oddane do dyspozycji niez członków.

**Zarząd Koła towarz.**